Nr 211. Kraków, 16 Września — Czwartek. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2. i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Retter & Com. Riemerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 15 września.

Nie przebrzmiało jeszcze wrażenie, jakie wywołała w naszym kraju interwencya ministra sprawiedliwości w sprawie o oszustwo wytoczonej lichwiarzowi; kiedy ten sam minister wzywa obecnie wyższe sądy krajowe naszej prowincyi do wyrażenia opinii w kwestyi zaprowadzenia prawnej stopy procentowej. Nie będziemy starali się upatrywać związku pomiędzy zaniepokojeniem opinii publicznej w pierwszym wypadku, które objawiło się przez powszechne domaganie się interpelacyi w Radzie państwa, a tem częściowem uspokojeniem, jakie krajowi przynieść może świadomość, że sfery rządowe zajmują się zbadaniem raka lichwy toczącej nasze społeczeństwo. Dwa lata już upływają, jak sejm galicyjski i poseł Rydzowski w Wiedniu poruszyli tę sprawę; potrzeba więc było dość długiego czasu, zanim zdecydowano się na postawienie owych kilku pytań naszym wyższym sądom krajowym; a uczyniono to prawie bezpośrednio przed zebraniem Rady państwa, tak, iż przewidzieć można, że kwestya nie będzie rozstrzyganą na następnej sesyi, ale zostawioną będzie sejmowi galicyjskiemu sposobność ponowienia po raz trzeci owej uchwały. Jedyną więc na teraz korzyścią z wzmiankowanego ogłoszenia będzie zapewne powołanie się p. ministra w odpowiedzi swej na domniemaną interpelacyę o niezawisłość sądów w Galicyi na ten fakt, że stara się bliżej rozpoznać stosunki naszej prowincyi, chcąc zadośćuczynić potrzebom kraju dwukrotnie wyrażonym w uchwałach sejmu.

Obawy te nasuwa właśnie treść zapytań przesłanych naszym instytucyom sądowym: pomimo bowiem najściślejszej odpowiedzi, sprawa sama gotowa się zawikłać, i jak często się dzieje w Austryi, rzecz prosta sama przez się i jasna, nagromadzi wokoło siebie takie góry trudności, że w końcu nikt jej nie potrafi zrozumieć, ani też nikt nie znajdzie środków ratunku.

Pytania postawione nie wychodzą z szerokiego poglądu na stosunki krajowe, nie dotykają środków zapobieżenia nadużyciom, które pod formą prawnie dozwolonej lichwy, przeradzają się w oszustwo albo w wymuszenie, obie zbrodnie trudne teraz do dowiedzenia. Sądy nasze ciągle stykając się ze sprawami tak drażliwemi, mogłyby dać dokładny obraz stanu rzeczy, przedstawić, w jaki sposób lichwiarze wysysają soki ze społeczeństwa, nie o to jednak są pytane, a nawet wskazano im z góry, aby zamknęły się w granicach pytaniami objętych i nie przechodziły na inne pole. Ze sprawozdań w taki sposób otrzymanych nie można będzie wcale zyskać poglądu na stosunki krajowe, a przeto pozostaną one bez wpływu na rozwiązanie jednego z żywotnych zadań społecznych.

Minister ogranicza sądy jedynie do zbadania potrzeby i korzyści zaprowadzenia prawnego ograniczenia stopy procentowej, wszelkie inne sposoby zaradzenia nędzy publicznej pozostawia nietknięte; z samych zaś pytań widzieć można, że takiego ograniczenia stopy procentowej nigdy nie zaproponuje. Oto z odpowiedzi otrzymanych zaraz powstaną wątpliwości, czy te ograniczenia „są wykonalne", czy nie „natrafią na skłonność i łatwość ich obejścia", czy będą „zachowywane", czy „są możliwemi wobec innych krajów." W ten sposób zaczną się piętrzyć trudności, które zamiast prowadzić do rozstrzygnięcia głównego pytania, to jest do zaradzenia smutnemu stanowi rzeczy, będą obracały się w zaczarowanem kole, najeżonem trudnościami i obawiamy się, abyśmy po wielu latach nie dowiedzieli się, że sądy galicyjskie zapytywane w kwestyi zaradzenia skutkom lichwy, nie dały odpowiedzi takich, któreby mogły rządowi posłużyć do prawodawczej inicyatywy. Wszystko będzie w porządku, tylko nic się nie zrobi.

W takim stanie rzeczy pozostaje nam jedynie pragnąć, aby wyższe sądy krajowe wyszły po za ciasną sferę, zakreśloną sobie w pytaniach przesłanych z ministerstwa, i pamiętały, że rzecz nie ogranicza się do stopy prawnej pożyczek, że nie chodzi tu o teoretyczne wywody profesorskie, ale o daleko ważniejszą kwestyę wyzyskiwania ludu przez niecne szalbierstwa, które może nie zawsze dadzą się podciągnąć pod paragraf kodeksu karnego, ale zawsze są karygodne w znaczeniu moralnem i społecznem, a nie ściągając na siebie kary, podkopują poczucie sprawiedliwości, zaciemniają sumienia i grożą ruiną społeczności. Z tego wychodząc stanowiska sądy nasze, mogą wskazać istotny stan rzeczy, rozszerzyć skalę poglądu swego na cały szereg środków ratunku, jaki ustawodawstwu stać może do użycia; a w ich liczbie rozstrzygną i te wątpliwości, jakich zażądało od nich ministerstwo.

W sprawie tej nie idzie wcale o to, aby zepchnąć numer urzędowego podania, aby jeden mógł się zasłaniać drugim, że zrobił, co do niego należało, to jest, że czytał i pisał to, co było mu dane do przeczytania lub napisania; ten bowiem tylko spełni obowiązek, kto nie formalnie ale rzeczywiście ma go na oku; kto wychodzi z pojęcia potrzeb kraju i służby obywatelskiej. Wypracowanie takie powinno być jednak w pewien system ujęte, aby nie było luźnym zbiorem aforyzmów ekonomicznych. Ponieważ zaś w kraju konstytucyjnym pojęcie takie obowiązku jest jedynie możliwem, przeto wzywając sądy do przekroczenia zakresu pytań nieszczęśliwie przez rząd sformułowanych, nie pobudzamy do nieposłuszeństwa władzy, ale do chwalebnej gorliwości, którą niezawodnie winien uznać nie tylko kraj, ale sam minister sprawiedliwości.

Sprawozdanie z czynności Rady Wydziału krajowego po koniec lipca.

Wysłano adres kondolencyjny z powodu śmierci JCK. Ap. Mci Cesarza Ferdynanda do Naj. Pana i dostojnej wdowy po zmarłym Monarsze.

Udzielono powiatowi Kołomyjskiemu z pozostałego funduszu zapomogi z r. 1866 pożyczkę 5000 złr.

Udzielono pogorzelcom gminy Budynina w powiecie Sokalskim z funduszu krajowego zapomogi 100 złr.

Taką samą zapomogę udzielono również pogorzelcom gminy Olchowiec powiatu Sanockiego.

Uchwalono wyasygnować gminie miasta Nadwórny przyzwolony przez Wys. Sejm zasiłek w kwocie 300 złr. na sprawienie sikawki.

Uchwalono ze względu na uchwałę Wys. Sejmu z dnia 20 maja b. r. w sprawie krajowej szkoły weterynaryi powziętą cofać uchwałę Wydziału krajowego w sprawie nieobesłania nadal wojskowej szkoły kucia koni przez kandydatów cywilnych i zawiadomiono o tem c. k. komendę jeneralną we Lwowie.

Spłacono należytość spadkową przypadającą od fundacyi ś. p. Pelagii Russanowskiej w kwocie 1633 złr. 71 ct. w. a. W załatwieniu petycyi sejmowej Piotra hr. Moszyńskiego jako kuratora fundacyi ś. p. Russanowskiej uchwalono przychylić się do wniosku kuratora i przemienić lokacyę majątku fundacyjnego przez sprzedaż 4% listów zastawnych gal. Zakładu kredytowego ziemskiego we Lwowie, a ulokowanie gotówki po połowie w 6% listach zastawnych galic. Banku hipotecznego i w 6% listach zastawnych galic. Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie.

W skutek uchwały Wys. Sejmu z 4 maja 1875 w sprawie ustanowienia nowych trybunałów I. instancyi w zachodniej części Galicyi udano się do c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z przedstawieniem powyższej uchwały. Niezałatwioną petycyę Sejmową gmin powiatu sądowego w Rozwadowie i Rady pow. Mieleckiej i Wydziału powiat. w Nisku o ustanowienie trybunału I. instancyi dla północnej części byłego obwodu Rzeszowskiego uchwalono przedłożyć c. k. Ministerstwu sprawiedliwości z odwołaniem się do uchwały Wys Sejmu z 4 maja 1875.

Na mocy uchwały W. Sejmu z 26 maja 1875 odstąpiono petycyę Wydziału powiatowego w Kałuszu o przydzielenie okręgów sądów powiatowych w Kałuszu i Wojniłowie do trybunału I. instancyi w Stanisławowie, c. k. Prezydyum Sądu wyższego we Lwowie do uwzględnienia.

Przyjęto do wiadomości doniesienie Prezydyum Namiestnictwa, iż prezydent sądu wyższego w Krakowie przedstawił p. ministrowi sprawiedliwości konieczność utworzenia sądów kolegialnych w Wadowicach i Jaśle.

Niezałatwioną petycyę właściciela Złotnik, ażeby siedziba sądu powiatowego Złotnickiego z Wiśniowczyka do punktu centralnego tego powiatu, a to do Złotnik przeniesioną została, uchwalono odstąpić Prezydyum Namiestnictwa, a to w celu wdrożenia rokowań z właścicielem Złotnik co do pomieszczenia w odpowiednich lokalnościach tegoż Sądu powiatowego.

Nie załatwione petycye sejmowe o powiększeniu liczby posłów sejmowych z miast uchwalono złożyć do akt, ponieważ ta sprawa pomimo tylokrotnych poruszeń nie doczekała się jeszcze stanowczej uchwały sejmowej.

Nie załatwioną petycyę sejmową Wydziału powiatowego w Rudkach o wprowadzenie ksiąg stanu cywilnego dla Izraelitów, tudzież wniesione do Wydziału krajowego podobne przedstawienia Wydziałów powiatowych w Kamionce, Nadwórny i Przemyślu, uchwalono odstąpić Prezydyum Namiestnictwa, popierając jak najrychlejsze wprowadzenie w życie instrukcyi ministeryalnej, względem nowego prowadzenia izraelickich ksiąg metrykalnych. Udano się do Prezydyum Namiestnictwa z przypomnieniem, ażeby sprawa uregulowania całego szupaśnictwa w kraju, którą zaprojektowano odezwą Wydziału krajowego z d. 12 stycznia 1875, jak najrychlej załatwioną została.

Załatwiono kilkanaście likwidacyj co do zwrotu kosztów szupasowych za ubiegły czas przez Wydziały krajowe w Szląsku, w Gorycyi, Krainie, Tryeście, Wiedniu, w Lincu. Salzburgu i w Gracu przeciwko galicyjskiemu funduszowi krajowemu wniesione, natomiast wniesione przez niektóre gminy galicyjskie likwidacye co do zwrotów kosztów szupasowych zwrócono bezskutecznie z tem zawiadomieniem, iż przed uregulowaniem szupaśnictwa żadnych kosztów szupasowych dla gmin galicyjskich asygnować nie można.

Wydano certyfikat szlachectwa Wiktorowi Ludwikowi Witkowskiemu kapitanowi-rachmistrzowi przy c. k. 62 pułku piechoty liniowej.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wczoraj odbył się we Lwowie wybór trzech kandydatów na opróżnioną katolicką stolicę arcybiskupią obrządku ormiańskiego po śmierci X. Grzegorza Szymonowicza. Po nabożeństwie w katedrze ormiańskiej, 18 duchownych tego obrządku zebrało się i po mowie łacińskiej administratora archi-dyecezyi X. Grzegorza Romaszkana przystąpili do wyboru kartkami w obecności delegatów arcybiskupich wszystkich trzech obrządków i reprezentanta rządowego. Otrzymali najwięcej głosów: X. Grzegórz Romaszkan, administrator dyecezyi głosów 13, X. Jakób Persian Aksentowicz głosów 10 i X. Mikołaj Szymonowicz głosów 9. Terno to przedstawionem będzie władzy państwa i stolicy rzymskiej, dla wyboru arcybiskupa.

N. Pan nadał adjunktowi sądu powiatowego w Tyśmienicy Janowi Gajewskiemu tytuł sędziego powiatowego, a to z powodu przeniesienia go w stały stan spoczynku na własną jego prośbę.

Czytamy w *Dzienniku Warszawskim:*

Z powodu pomyślnego załatwienia w Warszawie, w 1874 roku, kwestyi rozdziału majątków byłej dyecezyi Kielecko-Krakowskiej, N. Cesarz Austryacki udzielił uczestniczącym w tej sprawie: wielki krzyż orderu Leopolda: senatorowi, radcy tajnemu Markusowi; komandorski krzyż tegoż orderu, prezesowi prokuratoryi w Królestwie Polskiem, członkowi warszawskich departamentów senatu rządzącego, rzeczywistemu radcy stanu Rogozińskiemu; order korony żelaznej 1ej klasy szambelanowi dworu, rzeczywistemu radcy stanu hr. Włodzimierzowi Osten-Sackenowi; tenże order 2ej klasy: radcy kolegialnemu Rutkowskiemu i radcy kolegialnemu (obecnie radcy stanu) Schlötzerowi; komandorski krzyż orderu Franciszka-Józefa, zostającemu przy jenerał-gubernatorze warszawskim, kamerjunkrowi dworu, assesorowi kolegialnemu (obecnie radcy dworu) hr. Bergowi, na przyjęcie i noszenie których nastąpiło najwyższe zezwolenie d. 28 czerwca r. b.

Oprócz tego, J. C. Mość raczył udzielić z tego samego powodu najwyższe nagrody następującym osobom z służby austryackiej, które również brały udział w opracowaniu pomienionej kwestyi: św. Stanisława 2ej klasy z gwiazdą: pierwszemu radcy do czynności finansowych Stanisławowi Szlachtowskiemu i radcy austryackiego ministerstwa spraw zagranicznych bar. Karolowi Buschmanowi; św. Anny 2ej klasy, zarządzającemu wydziałem tegoż ministerstwa, bar. Karolowi Kraussowi; tenże order 3ej klasy, wice-konsulowi austro-węgierskiemu w Warszawie, Teodorowi Neumanowi; św. Stanisława 3ej klasy, urzędnikowi austro-węgierskiego konsulatu jlnego w Warszawie, Wincentemu Wisłockiemu.

Wiedeń 14 września. Organa półurzędowe donoszą, że organizacya sztabu głównego i zostająca z nią w związku kwestya zmiany osób, nie nastąpi, jak się spodziewano, w listopadzie, jako zwykłym terminie awansów, lecz dopiero 1go stycznia 1876 r., ponieważ od tego dnia obowiązuje dopiero budżet przez delegacye uchwalony. W dalszem następstwie ustawa o awansach, będąc znów w związku z organizacyą sztabu głównego, wejdzie w życie dopiero od 1go maja 1876 r. Zaraz po tegorocznych ćwiczeniach wojskowych otrzymają urlop żołnierze służący od r. 1872, asenterowani zaś w tym roku rekruci powołani zostaną pod broń dopiero w pierwszych dniach października w skutek czego żołnierze pierwszej kategoryi o 14 dni powrócą wcześniej do domu. Wyjątek w tej mierze stanowić tylko będą wojska w Dalmacyi stojące i znajdujące się w służbie granicznej, których żołnierze wtedy dopiero pójdą na urlop, kiedy przeznaczeni dla nich rekruci będą przy pułkach rezerwowych zupełnie wyćwiczeni.

— O postępowaniu przy ściąganiu podatków pisze *Frmdbl.* w swojej części handlowo-przemysłowej: „Niepodobna zaprzeczyć, że wyższe instancye skarbowe w wypadkach rekursów podatkowych, mianowicie wobec towarzystw akcyjnych, zaczynają łagodniej postępować i opłakany stan zarobkowości uwzględniać usiłują. Tem nielitościwiej za to postępują instancye niższe, właściwe władze podatkowe, a kontrybuenci nawykli już do cierpliwego znoszenia, nie będąc w stanie grozić skandalami jak towarzystwa akcyjne. W obecnych stosunkach zarobku, kiedy zarobienie sobie na chleb już do trudnych a częstokroć niemożliwych zadań należy, wypadałoby przecie inaczej postępować tak ze względów ekonomicznych jak humanitarnych. Rękodzielnikowi grabić narzędzia, żądnemu kredytu kupcowi egzekucyę podatkową do domu nasyłać, znaczy to zabijać kurę dla otrzymania jaja. W razach jak obecny, należy postępować rozumnie i łagodnie — tymczasem jednak naprężają coraz bardziej prasę podatkową. Nigdy się tyle co teraz nie sypało denuncyacyj co do podatków i opłat. Szperają za należytościami, regulacyami, karami podatkowemi, odnoszącemi się do wypadków z lat temu pięciu i dziesięciu. Nakładają dodatkowe płacenie podatków, dotąd wcale niewymierzanych. Urzędnicy podatkowi pokładają w tem dumę swoją, aby módz się wykazać jak najwyższym przypływem podatkowym. A na równi z tą pogonką podatkową, idzie szlamazarność urzędów, tak n. p. nierzadko bywa, że kontrybuent otrzymuje egzekucyę podatkową, zanim otrzymał nakaz płatniczy. Otóż i mamy przyczynę, dla czego podatki stałe w sumie stosunkowo wysokiej wpływają, podczas gdy przypływ podatków niestałych ciągle upada. Mniejsza o to, że dochody się zmniejszają, że zarobków po części prowadzić niepodobna a po części się nie opłacają — byle podatek dochodowy i zarobkowy na jednakiej utrzymał się wysokości! Sfery decydujące powinnyby przecie zrozumieć, że ten okropny kontrast zabija siłę produkcyjną i z kapitału a nie z procentu opłacanym bywa!" Gdyby *Fremdenblatt* pisał w tej mierze wyłącznie tylko o Galicyi i Krakowie nie mógłby inaczej napisać.

— Projekt adresu węgierskiej Izby deputowanych wniesiony na posiedzeniu tejże Izby w d. 10 b. m. brzmi następnie:

„Najjaśniejszu Cesarzu i Królu apostolski!

Z nadzieją i zaufaniem witają W. C. Mość w Jego z czcią hołdowniczą przyjętej mowie tronowej zgromadzeni magnaci i deputowani: z nadzieją i zaufaniem spoglądamy i my na sejm, który został otwarty.

Gorące życzenie ojcowskiego serca W. Ap. Mości, aby państwo węgierskie, wzniosło się do tej wyżyny duchowej i materyalnej pomyślności, do jakiej powołują go jego bogate naturalne zasoby, jest również jedynym celem naszych usiłowań patryotycznych.

Jakkolwiek wielkie są pod tym względem trudności zadania, jakie czekają sejm, mamy jednak przekonanie, że poparte życzeniem monarchy usiłowania patryotyczne narodu, nie mogą być bez skutku.

Ważną rękojmią pomyślności znajdujemy również w tem, że gnębiące położenie finansowe państwa nie uszło wysokiej uwagi W. Ap. Mości, a nawet mądrość monarsza W. Ap. Mości wskazała już kierunek, w jakim postępować musimy, jeżeli złe radykalnie wyleczyć chcemy.

Za nasze niezwłoczne, pierwsze i najwyższe zadanie uważamy i my uporządkowanie naszych finansów i jak najrychlejsze ustalenie równowagi w gospodarstwie państwa. I my mniemamy, że w równej mierze wymagają tego i nakazują powaga i kredyt państwa węgierskiego i zapewnienie naszego istnienia jako państwo. I nam znane wielkie trudności tego uregulowania. Wiemy, że nie powinniśmy zrażać się temi trudnościami; wiemy, że nam do owej ostatecznej granicy oszczędności dojść potrzeba, do której bez narażenia samoistnienia państwowego i rozwoju dojść możemy; wiemy, że jeżeli tego wymaga potrzeba, gotowi być musimy do największych ofiar.

I o tem przekonani jesteśmy, że jednostronne, czysto finansowe środki i rozporządzenia nie zdołają złego radykalnie wyleczyć. Stosunki kredytowe, gospodarcze i komunikacyjne muszą być urządzone, muszą być łożone starania o podniesienie zdolności podatkowej przez rozwój produkcyi, handlu i komunikacyi; potrzeba ulepszającej ręki, harmonijnych reform na polu administracyi, sprawiedliwości, publicznego nauczania, słowem prawie we wszystkich gałęziach życia państwowego.

Część literacko-artystyczna.

ŁUCK
starożytny i dzisiejszy

przez *T. J. Steckiego.*

(Dalszy ciąg).

41) Antoni Erazm Wołłowicz herbu Bogorya siostrzeniec Kobielskiego, objął po nim dyecezyę łucką, którą rządził od 1755 do 1769 r. Potomek jednej z najznakomitszych, choć już wówczas podupadłej rodziny litewskiej — w zawodzie swym duchownym przez wiele stopni przeszedł, nim dostał się do biskupstwa. Z regenta aktowego grodzkiego w Sieradzu, został księdzem, potem kanonikiem gnieźnieńskim, dziekanem warszawskim, następnie pisarzem wielkim i sekretarzem wielkim litewskim. Przez długi czas potem był koadjutorem łuckim przy wuju swoim biskupie Kobielskim, nareszcie w 1755 r. dyecezyę po nim łucką i brzeską objął i kanclerzem u królowej Maryi Józefy mianowany został. Pasterz to był gorliwy i przykładny — na sejmie 1767 r. W Warszawie chciano go uwięzić. w domu jednak zawsze był więziony. Umarł 1769 roku, pochowany w Janowie.— 42) Feliks Paweł Turski herbu Rogala, bliski krewny Wołłowicza, został po nim biskupem łuckim w 1769 i zarządzał tą katedrą przez lat dwadzieścia do 1790 r. Skończywszy nauki w Rzymie, rozpoczął duchowny swój zawód w kapitule gnieźnieńskiej. Był oficyałem warszawskim jeszcze za Augusta III. W roku 1762 prezydował w trybunale koronnym, w 1765 król mianował go biskupem chełmskim, w 1767 był administratorem gnieźnieńskim po śmierci prymasa Łubieńskiego, w 1769 po Wołłowiczu objął katedrę łucką. Nareszcie 2 czerwca 1790 roku został biskupem krakowskim i księciem siewierskim, ostatni posiadał to księstwo, gdyż za jego czasów sejm czteroletni, dobra biskupie zabrał na skarb, na tej katedrze umarł dopiero w 1800 r. Ksiądz Turski jest jedną z wybitniejszych postaci stanisławowskich, jako biskup troszkę wolterjanin, najlepszym jednak był patryotą, walczył i cierpiał wiele, na wszystkich sejmach bywał zawsze bardzo czynny i zacnie czynny. Pomawiano go o skąpstwo — to pewna, że pieniędzmi nieszafował, a rodzina znaczny po nim majątek zabrała. Oprócz opactwa płockiego, posiadał na Podlasiu bogate probostwo międzyrzeckie, które zatrzymał za wiedzą Stolicy Apostolskiej, nawet wtedy kiedy został biskupem. Za jego biskupstwa w 1781 r. w Łucku, jeszcze raz spłonęła katedra tutejsza, dzieło Falczewskiego i Rupniewskiego, ale na ten raz nic już nieocalało prócz relikwij, odbudowanie gmachu pokazało się niemożebnem, przeniesiono więc katedrę do kościoła po-jezuickiego, w którym i dotychczas się pomieszcza.— 43) Adam Stanisław Naruszewicz herbu Wadowicz. W 1790 roku z biskupa smoleńskiego, został biskupem łuckim. Znakomity nasz dziejopis — to postać zbyt znana i historyczna, abyśmy nad szczegółami jego życia rozszerzać się potrzebowali. Z pomiędzy licznych biografij jego — celniejsze miejsce trzyma życiorys skreślony przez Bartoszewicza w dziele: „Znakomici mężowie polscy w XVIII wieku." Po drugim podziale kraju, kiedy Wołyń odpadł na kordon rosyjski — dyecezya łucka rozpadła się na dwie części i utworzyło się oddzielne biskupstwo brzeskie z stolicą w Janowie, to pozostało przy Polsce i Naruszewicz przy niem pozostał — rządy zaś w Łucku zlecił biskupowi kijowskiemu Cieciszowskiemu, który w lat dwa po jego śmierci, w 1798 roku rzeczywistym biskupem już Łucko-Żytomirskim mianowany został — o czem wyżej już mówiliśmy. 44) Kacper Kazimierz Cieciszowski herbu Kolumna nominalnie od 1795 r., rzeczywistym zaś biskupem łucko-żytomirskim od 1798 po 1831 rok. Żaden z poprzedników Cieciszowskiego tak długo na tej stolicy nie pozostawał — a naprawdę był to ostatni pomiędzy jej biskupami luminarz — postać wydatna, jasna w ostatnich czasach dziejów krajowych. Za polskich jeszcze czasów został Cieciszowski oficyałem warszawskim, proboszczem miechowskim od roku 1781, a wreszcie biskupem kijowskim w r. 1784. Na tę stolicę wstąpił jako biskup tebasteński i koadjutor Ossolińskiego od r. 1775. Był to jeden z tych rzadkich za czasów króla Stanisława pasterzy kościoła polskiego, co nie zerwali z podaniami, a zachowując staropolską pobożność, byli prawdziwemi i gorliwemi nauczycielami ludu. Na sejmie wielkim w 1792 r. przeprowadził Cieciszowski prawa mające na celu dobro swej dyecezyi, którą chciał ubogacić w kościoły, jako pod tym względem ubogą. Całe jego życie przeszło na pracy i najpiękniejszych usiłowaniach o dobro wiary i moralności. Po reorganizacyi biskupstwa łuckiego w 1798 roku — zasiadł na tej stolicy i trzydzieści trzy lat na niej pozostawał. W roku 1827 mianowany został arcybiskupem mohylewskim, drugim z kolei po Siestrzeńcewiczu metropolitą katolickim w Rosyi, z zachowaniem jednak biskupstwa łuckiego, z którego nie ruszał się do śmierci, a umarł 28 kwietnia 1831 r., pochowany wspaniale w Łucku, odbywszy tutaj jeszcze jubileusz 50-letniego biskupstwa. Na Wołyniu nazywano go świętym człowiekiem i w istocie pamięć jego do dziś dnia żywo się tu zachowuje. Wiele jego mów, kazań i ustaw pasterskich w druku dochowało się. Sam postawy okazałej, jak prawdziwy książę kościoła, lubił kościelną pompę, solenne nabożeństwa, świetne ceremonie, w życiu też domowem równie był hojnym i wspaniałym, a że dochody biskupstwa jeszcze były znaczne, starczyło mu na to wszystko. Słyszeliśmy od ludzi, którzy osobiście jeszcze znali Cieciszowskiego, mnóstwo anegdotycznych szczegółów o jego dostatkach, hojności i wystawnem życiu. I tak np. opowiadają, że do stołu biskupiego zasiadać miało codziennie po osób kilkadziesiąt, obywateli, gości i duchownych, często gospodarzowi całkiem nieznanych, których ugaszczał jego marszałek dworu i kanonicy, kiedy sam biskup zatrudniony, nie ukazywał się na pokojach. Powozy, cugi i liberya biskupia jaśniały od złota, a nie wyjeżdżał nigdy bez licznej asystencyi duchowieństwa. Na Cieciszowskim skończyła się świetność biskupów łuckich, znaczenie ich i stanowisko publiczne jako senatorów kraju, ba i samo niemal biskupstwo łuckie; następcy jego bowiem rezydencyę swą przenieśli do Żytomierza, pozostawiając katedrę tutejszą prawie nominalną, do której zrzadka tylko zjeżdżają, choć urządzenie katedralne i prałaci dotąd się w niej utrzymują. Piękny i pełen ciekawych szczegółów życiorys biskupa Cieciszowskiego, drukował w Czasopiśmie Biblioteki Ossolińskich, zmarły już literat Kajetan Suffczyński.

45) Michał Piwnicki biskup łucko-żytomirski od roku 1827 po 1845, w którym umarł. Ten był koadjutorem Cieciszowskiego z prawem następstwa od r. 1826, jako biskup rawski wstąpił na biskupstwo łuckie, choć Cieciszowski żył jeszcze, ale już jako arcybiskup rezydował tylko w Łucku. Skromny to był kapłan i piękną po sobie pamięć pozostawił. 46) Kacper II Borowski, mianowany w Rzymie 3 lipca 1848 roku z kanonika mohylewskiego biskup dzisiejszy. Jeden to z najuczeńszych dziś żyjących biskupów polskich, znakomity hellenista, biegły w prawie kościelnem, wzorem służyć może gorliwości pasterskiej i cnót kapłańskich. Przetrwał za swych rządów ciężkie czasy, w roku 1871 wywieziony w głąb Rosyi, a na jego miejsce administratorem dyecezyi mianowany ksiądz Ludwik Brynk, biskup amateński *in partibus infidelium,* suffragan Łucko-Żytomierski.

Podług ostatnich danych z rubryceli na rok 1874 dyecezya łucko-żytomierska, obejmująca w obecnym swym składzie gubernie: wołyńską, podolską i kijowską, liczy dekanatów 27, a mianowicie w gubernii wołyńskiej: żytomierski, łucki, dubieński, włodzimierski, kowelski, rówieński ostrogski, zasławski, staro-konstantynowski, krzemieniecki i owrucki; w gubernii podolskiej: kamieniecki, proskurowski, latyczowski, lityński, winnicki, bracławski, bałtski, jampolski, mohilewski i uszycki; w gubernii kijowskiej: kijowski, berdyczowski, skwirski, humański, zwinogrodzki i brusiłowski. Ludność dyecezyi wynosi 480,303 dusz, kościołów parafialnych, zakonnych i filjalnych 256, księży 499. Klasztory zakonne są tu: Bernardyni w Zasławiu, Reformaci w Dederkałach, Kapucyni w Starokonstantynowie, Chodorkowie i Winnicy, Brygitki w Łucku. Oprócz tych

A ponieważ złe czujemy w całéj pełni i naprawę jego uważamy za niezbędny obowiązek płynący z naszego stanowiska prawodawczego, oczekujemy z pełną rezygnacyą owych projektów, jakie nam rząd W. C. Mości do obradowania przedłoży.

Z wzniosłego wyrażenia W. C. Mości dowiedzieliśmy się z radością, że rząd całe swe usiłowanie zwraca ku załatwieniu kwestyi bankowéj. Popierać będziemy to usiłowanie z całą gotowością, gdyż prawne i odpowiednie załatwienie kwestyi bankowéj, jest jednym z najniezbędniejszych warunków polepszenia naszych stosunków kredytowych.

Większéj wagi będą także te obrady, które są w toku pod względem zmiany niektórych postanowień XVI artykułu ustawy z r. 1868.

Przyczynimy się z pewnością do tego, aby jak najrychléj doszły do zadawalającego rezultatu.

Co się zaś tyczy w r. 1867 i 1868 na lat dziesięć zawartych traktatów, przyjść mających pod obrady na obecnym sejmie, możemy W. Ap. Mość upewnić, że dla naszych uchwał odnośnych miarą będzie szczera wierność i przywiązanie do W. C. Mości, dobro naszéj gorąco ukochanéj ojczyzny i względy słuszności. I my widzimy we wzajemnéj słuszności najwyższą rękojmię zadawalającego załatwienia.

Żywą radością napełnia pierś naszą orzeźwiająca nadzieja, że pokój nie zostanie zamącony, pomimo zaszłych w ostatnich czasach wypadków. W. C. Mość szuka i znajduje w szczęściu wiernych swych ludów siłę tronu i państwa. Głównym warunkiem tego szczęścia jest trwały pokój. Mniemamy i spodziewamy się, że się W. C. Mości powiedzie utrzymać go stale wobec wszelkich możliwych zamieszań.

Po tem co się stało w ostatnich czasach skutkiem własnéj inicyatywy W. C. Mości w interesie sprowincyonalizowania Pogranicza wojskowego nie będziemy tego powtarzać, co pod względem zupełnego przywrócenia całości terytoryalnéj korony węgierskiéj w adresach ostatnich sejmów było zawartem. Przy téj sposobności wyrażamy tylko nasze przekonanie, że mądrość W. C. Mości w właściwym czasie i w porę znajdzie środki, jakie potrzebne są do odwrócenia i nam dobrze znanych pod tym względem istniejących trudności.

Najdostojniejszy Panie!

Doświadczyliśmy podczas lat ostatnich ciągle ponawiających się dowodów dobroci i mądrości W. C. Mości; pozwól więc W. C. Mość, abyśmy w obecnym przykrem położeniu kraju z całą ufnością znów tam się zwrócili, gdzie naród w chwilach krytycznych znajdował pociechę i pomoc: do ojcowskiego dobrotliwego serca, do konstytucyjnego ducha i wzniosłego umysłu W. Ces. Ap. Mości.

Zostajemy z głęboką czcią W. ces. apostolskiéj Mości i t. d.“

— *Neues Pester Journal* podaje o treści projektu ustawy administracyjnej następujące szczegóły: „Obok generalnej kongregacyi, która jako stała reprezentacya municypalna ma tylko dwa razy do roku odbywać posiedzenia, istnieć będzie pod przewodnictwem starszego żupana mniejszy wydział, a do jego zakresu działania mają należeć wszystkie czynności autonomiczne i przekazane. Ten wydział ma się składać z 18 członków, t. j. z sześciu mianowanych urzędników państwowych i 12 wybranych przez wydział municypalny. Wydział ten ma się zbierać raz na miesiąc i załatwiać będzie wszystkie czynności. Jeżeli okaże się potrzeba, zbierze się wydział kilka razy w miesiącu. Mianowani urzędnicy państwowi załatwiać będą państwowe sprawy administracyjne, t. j. sprawy kolejowe, podatkowe, oświaty publicznej, pocztowe i telegraficzne.

Ziemie Polskie.

Ukazem carskim z 29 kwietnia (11 maja) r. b. rozporządzono zastósować rosyjską ordynacyę miejską z 16 (28) czerwca 1870 do miast tych ziem polskich, które w języku urzędowym nazywają „guberniami zachodniemi“. Ukaz czyni niektóre wyjątki i zarazem stopniowo tylko, „stósownie do najbliższych kombinacyj miejscowych“, nakazuje zaprowadzać ordynacyę. Na przedstawienie gubernatorów witebskiego i mohilewskiego ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło upoważnienie do zaprowadzenia rosyjskiej ordynacyi miejskiej w miastach Witebsku i Dynaburgu, Mohilewie i Homlu.

Taż ordynacya miejska wraz z językiem rosyjskim jako urzędowym ma być zaprowadzona w prowincyach Nadbałtyckich, których miasta niemieckie mają dotychczas ordynacyę miejską, dającą im zupełną autonomię, jak wogóle Niemcy w tych prowincyach cieszą się swobodami niezwykłemi w państwie Rosyjskiem, a wziętemi w spadku jeszcze po rządach polskich. Ztąd wielkie między Niemcami niezadowolenie; pocieszają się zresztą, że rządowi rosyjskiemu nie uda się przeprowadzić swych reform, albowiem napotkają u Niemców na opór niezłomny. Inni nieco idealnie zapatrują się na niepodobieństwo zaprowadzenia reform rosyjskich, mówiąc, że Car musiałby przecież złamać przysięgę, aby zrywać z *status quo*. Nie dziw, że Niemcy w prowincyach Nadbałtyckich, żyjący dotychczas w zupełnem niemal odosobnieniu od Rosyi i więcej Bismarkiem niż Gorczakowem zajęci, mało posiadają znajomości stosunków i praktyk rosyjskich.

Rosya.

Wspomniany przez nas wczoraj w Przeglądzie politycznym list *Moskowskich Wiedomosti*, zawierający szczegóły o skutku rosyjskiej „wyprawy naukowej ku zbadaniu dawnego koryta rzeki Amu-Daryi“, tj. o poddaniu się plemienia Achał-Tekińców panowaniu rosyjskiemu, brzmi jak następuje:

„Zbliżenie się kolumny jenerała Łomakina wywołało żywy ruch między plemieniem Achał-Tekińców. Naczelnicy zgromadzili się celem narad w Hok-Tepe, stolicy czterech chanów rządzących plemieniem. Narady miały na celu wysłanie deputacyi do jenerała Łomakina, aby mu oznajmić całkowite poddanie się Tekińców, i aby oddać Jomudów rosyjskich, wziętych w niewolę przez Achał-Tekińców. Uchwalono także zakazać pod karą śmierci rabowania karawan rosyjskich, i wogóle wszelkich kroków nieprzyjaznych przeciw poddanym rosyjskim, oraz wybrać 100 feroszów, którymby poruczono baczyć na wykonanie postanowień.

Niezadługo chanowie i naczelnicy Achał-Tekińców przybyli do obozu jenerała Łomakina, a jeden z nich miał do jenerała przemowę następującą:

„„Okoleni jesteśmy Merwińcami, Chiwińcami, Afganami, Persami.... Wszyscy usiłowali podbić nas swojemu panowaniu. Niepodległość nasza nie potrafiłaby się ostać. Nie czekając ujarzmienia nas sposobem zbrojnym, postanowiliśmy dobrowolnie poddać się najpotężniejszemu z naszych sąsiadów, który potrafi zapewnić nam bezpieczeństwo. Od tej chwili jesteśmy służebnikami Ak-padyszacha (Białego Cara), gotowi spełnić wszelkie życzenia wasze. Jesteśmy oswojeni z wojną. Rzeknijcie słowo, a oddamy do usług waszych 5000 jazdy. W zamian prosimy was, abyście przedstawili Akpadyszachowi pokorną prośbę ludu naszego, aby raczył mu zapewnić zażywanie swobód i wolności od ciężarów, uznanej dyplomami Tamerlana i Nadir-szacha““.

Odtąd rozpoczęły się nasze stosunki handlowe z Tekińcami, a spokój najzupełniejszy panuje po stepach dzierżaw przez nich zajmowanych“.

Oto nowy tryumf Rosyi w Azyi środkowej, który dość niespodzianie zapisać nam przyszło. W ślad za nim idzie tryumf drugi, podbój Chokandu, na który byliśmy przygotowani. Brzmienie telegramu, o którym wzmiankę uczyniliśmy również wczoraj na końcu Przeglądu politycznego, jest następujące:

„Taszkent 6 września. Wojska nasze pod naczelnem dowództwem jenerał-porucznika Kauffmanna odniosły zupełne zwycięstwo nad 30,000 Chokańców. Straty nieprzyjaciela są bardzo znaczne. Zdobyto 39 dział, mnóstwo falkonetów i innej broni, tudzież prochu, amunicyi i żywności. Po naszej stronie było 7 poległych i 8 rannych (?). Nieprzyjaciel poniósł klęskę najzupełniejszą“.

Turcya.

Z pola walki w Hercegowinie i Bośni nie mamy dziś do zapisania żadnej potyczki, żadnego spotkania się wojska tureckiego z powstańcami. Nawet czeska *Politik*, w której szpaltach, jak słusznie pisze jeden z dzienników lwowskich, więcej się przelewa krwi, niż w Hercegowinie, nie ma dziś żadnego doniesienia nietylko o zwycięstwie powstańców, ale w ogóle o żadnej bitwie. Wszystkie wiadomości ograniczają się z jednej strony doniesieniami o tworzeniu się coraz nowych oddziałów powstańczych, z drugiej o nieustannem zbrojeniu się Turcyi i koncentrowaniu wojska na granicy Serbii i Czarnogóry. Milę od granicy serbskiej, na Krasnem polu, założyli Turcy nowy obóz obwarowany, aby przeciąć ochotnikom serbskim możność przejścia do Bośni. Rzec można, iż w tej chwili poruszoną została cała masa wojska tureckiego, albowiem oprócz pułków liniowych powołano już rezerwę, a nawet milicyę, jednem słowem Turcya wzięła się teraz, w obec rozpoczętej akcyi dyplomatycznej, z całą energią do stłumienia powstania, a to tem więcej, że według doniesień nieprzychylnego ruchowi *Pester Lloyda*, powstańcy nie myślą się poddać. Na ostatniem zebraniu w Kossierowie, jak twierdzi rzeczony dziennik, wzięli oni pod obrady następujące punkta: wybór naczelnego wodza; utworzenie rządu tymczasowego; ułożenie ogólnego planu strategicznego; zdanie sobie sprawy co do obrania stanowiska w obec akcyi dyplomatycznej; obmyślenie sposobu dostarczania broni; stanowisko powstania w obec zachowania się Serbii i Czarnogóry. Uchwały co do tych kilku punktów zapadły następujące: Co do obioru wodza naczelnego postanowiono wstrzymać się jeszcze do pewnego czasu, albowiem powstańcy spodziewają się, iż książe Mikołaj Czarnogórski obejmie dowództwo ogólne; rząd narodowy tymczasowo składać się ma z ośmiu członków, później ustanowiony będzie osobny rząd dla Hercegowiny, a osobny dla Bośni: pod względem strategicznym uchwalono w działaniach wojennych trzymać się pozycyj zasłoniętych, o ile możności po nad granicą czarnogórską i serbską, wycieczki zaś w głąb kraju robione będą tylko w wielkiej liczbie; na pełnocnika rządu narodowego do rokowań z konsulami wybrano młodszego Vukowicza, szwagra księcia Mikołaja, któremu jednak polecono, aby się się nie wdawał w żadne stanowcze układy, lecz aby tylko wręczył znany memoryał i oświadczył, iż naród nie wierzy obietnicom Porty. Dostawą broni zająć się ma rząd narodowy. Wreszcie postanowiono oświadczyć Serbii i Czarnogórze, że podniesiono powstanie w tym celu, aby Bośnia należała do Serbii, a Hercegowina do Czarnogóry.

— Przed kilkoma dniami korespondent do *Tagblattu* wiedeńskiego z głównej kwatery powstańców podał w liście swoim charakterystykę znaczniejszych dowódzców powstańczych. Jest to rzecz dość zajmująco napisana, znalazłszy zaś tłumaczenie tego ustępu w dziennikach lwowskich, przytaczamy go tutaj w całej osnowie:

„Dotychczas najczęściej wspominany jako wódz naczelny powstańców Michał Lubibraticz, jest postawy herkulesowej; ma on sześć stóp z okładem wysokości, i odpowiedniej budowy atletycznej. Wyrazem twarzy i wzrokiem imponujące wywiera wrażenie. Wejrzenie ma przenikliwe, a mimo to łagodne. Dźwięczny głos jego jest sympatycznym. Mowa jego znamionuje siłę w połączeniu z dobrocią serca. Ożywiona rozmową twarz, przybiera wyraz samopoznania bez afektacyi, godność i szlachetność. Zachowanie się, właściwe góralom, swobodne i mężkie; ruchy ciężkie i wymierzone, a mimo to pełne elastyczności. Lubibraticz mówi po serbsku, po francusku i po włosku. Miękkość i słodycz słowiańska, mimo całej surowości zdają się przeważać u niego. Właściwe jego nazwisko jest Bollardicz. Nazwisko Lubibraticz (kochający lubiący swoich braci), dawane mu było podczas jego przygotowań do wyswobodzenia rajasów z pod jarzma tureckiego od przyjaciół jego, tak długo, aż się utarło i pozostało na zawsze, bo on sam zmuszonym był je przyjąć. Lubibraticzowi liczyć można teraz 30 do 40 lat. Postawa jego wskazuje na mniej lat aniżeli ma istotnie. Elastyczność ruchów stawia go bliżej trzydziestki niż czterdziestki. Osoby mające bliższe stosunki z powstaniem, wiele mówią o jego wojskowem wykształceniu.

Po Lubibraticzu najwięcej zwraca uwagi Łuka Petkowicz, urodzony w samej Trebini, lub w bliskiej okolicy. Nie ma imponującej powierzchowności Lubibraticza, poznać jednak można na pierwszy rzut oka w Petkowiczu wodza z zachowania się jego, doświadczenia i swobody ruchów. Opalona i groźna twarz jego nakazuje szacunek. Wejrzenie w pierwszej chwili bez wyrazu, im dłużej na kim spocznie, zdradza przenikliwą inteligencyę. W najsilniejszym ogniu bojowym widziano Petkowicza zachowującego taki sam spokój, jak podczas codziennych rozporządzeń. Wydaje się być bliskim sześćdziesiątki. W obejściu się, mimo pewności siebie, i chociaż jest dzieckiem na pół dzikiego plemienia, zachowuje wiele grzeczności tak względem swoich podwładnych, jako też obcych. Jest nawet dystyngowanym. Po wierzchu czarnogórskiej kapy czarnej, nosi podwójnego orła z metalu. Jest przywódcą wszystkich powstańców doliny trebińskiej. Pod nieobecność Lubibraticza, był naczelnikiem taboru w klasztorze „Dużym“.

Naczelnikiem szumlańskich powstańców jest bratanek Łuki Wukałowicz, nazywa się Trifko Wukałowicz. Może on służyć jako model do posągu Marsa. Profil ma klasyczny, gdy przeciwnie ruchy ciężkie. Nie mniej przeto ze względu na harmonijny układ ciała i siłę, jest zjawiskiem imponującem. Głos ma w tonach gardłowych głęboki i namiętny.

Eleganckiej a wątłej postawy jest naczelnik Zubczanów Toma Tomasewicz. Zgrabny, pięknie zbudowany, ruchy wdzięczne i elastyczne. Twarz otwarta, idealnie duchowa, oko żywe a przenikliwe. Ze względu na powierzchowność działa on mniej imponująco od Petkowicza i Wukałowicza, za to ruchliwością takiż sam wpływ wywiera na otaczających go. W radzie wojennej jego zdanie krytyczne, wiele ma wagi.

Typem wojaka dobrodusznego i poczciwego jest naczelnik Grablanów z żupy kotarskiej Rade Bajkowicz, wzrostu średniego i krępy, ma ruchy powolnego człowieka 60-letniego. Podobnym jest do starego poczciwego leśniczego. Co do stroju różni się on od trzech powyższych naczelników. Gdy tamci noszą czerwone, złotem szychowane kapoty, Bajkowicz tak samo jak Lubibraticz ubiera się w białą czarnogórską kapę“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 września. Uchwała Rady miejskiej przed parą laty zapadła, skazała na rozebranie budynek miejski, w którym mieści się obecnie główna strażnica wojskowa. Nietylko bowiem budynek ten nie może pozostać na miejscu ze względu na plan upiększenia miasta, lecz oraz ze względu na restauracyę Sukiennic. Miasto napotyka jednak w tej sprawie opór ze strony komendy wojskowéj, która pragnie utrzymać w rynku głównym strażnicę a przynajmniej żąda od gminy innego na ten cel budynku odpowiedniego. Wszelako nietylko w Wiedniu strażnice nie mieszczą się w domach gminnych, a w ogóle nie ma tam głównej strażnicy prócz w zamku cesarskim, ale nadto zmieniono takie strażnice po stolicach krajów koronnych, jak np. w Gradcu, gdzie do niedawna istniała strażnica na głównym Placu w ratuszu, a obecnie lokal jej zajmuje kasa Oszczędności. Zasadniczej więc przeszkody zwinięcia strażnicy na rynku nie ma, i spodziewać się należy po życzliwości władzy wojskowej dla miasta, iż nie stanie ona na przeszkodzie wykonaniu planu upiększenia miasta. Jeśliby zaś koniecznie wypadało posiadać jaką strażnicę w mieście, dałby się na ten cel użyć wygodnie budynek zwany „Malarnią“, niegdyś posiadłość Kapituły krakowskiej, odstąpiona przez nią na szkołę malarską, a następnie obrócona na cele wojskowe. Tam od strony placu Ś. Magdaleny mogłaby dogodnie pomieścić się strażnica z urządzeniem potrzebnej na ten cel przystawki dachem pokrytej. Bliskość Zamku, położenie pośrodku między miastem a Kazimierzem, przemawiają również za placem Ś. Magdaleny. Nie wątpimy przeto, że względy na potrzebę usunięcia z Rynku budynku mieszczącego strażnicę, który nawet jako pozbawiony podwórza jest siedliskiem nieczystości, nie będą długo stawały na przeszkodzie przeniesieniu strażnicy w odpowiedniejsze miejsce, dozwalając gminie wykonać w całości plan upiększenia rynku.

— Wczoraj zebrali się nauczyciele szkół okręgu zamiejskiego na drugie posiedzenie. Przed rozpoczęciem obrad zwiedzili uczestnicy konferencyi muzeum przem. techniczne. Po odczytaniu protokołu, który z małemi poprawkami przyjęto, odczytał p. Lach z Woli Justowski sprawozdanie o stanie biblioteki okręgowéj, poczem przewodniczący wezwał zgromadzonych, aby przez powstanie podziękowali p. Lachowi za czynności, które jako bibliotekarz spełnia.

Ref. Badańczyk zdawał sprawę o rozprawach nadesłanych na temat: „Jakie zachodzą przeszkody w wykonaniu przymusu szkolnego i jakby je usunąć można?“ Za najlepiej opracowaną podał rozprawę p. Wilkoszewskiego z Mogiły, p. Batowskiego z Poręby, p. Kołodziejczyka z Morawicy i p. Majewskiego z Krzesławic. Zgromadzenie zgodziło się na odczytanie rozprawy p. Wilkoszewskiego. Wywiązały się długie rozprawy nad przeszkodami, z których podać możemy za najważniejsze: brak szkół w licznych miejscowościach, nie wielka a często nieodpowiednia czynność Rad szkolnych miejscowych i obojętność ludu.

P. Bielecki referował o rozprawach na temat: „Jaki ma być zakres nauki robót ręcznych kobiecych w szkole wiejskiej i miejskiej“? Za najlepszą podał rozprawkę pani Nawrat nauczycielki z Dąbrowy. W dyskusyi zabierali głos nauczyciele i nauczycielki.

Po małej przerwie przeznaczonej na odpoczynek referował p. Sołtysek co do rozprawy na temat: „Jaka musi zajść zmiana w sposobie udzielenia nauki rachunków z powodu nowych miar i wag?“ Z 4 nadesłanych rozpraw uchwaliło zgromadzenie odczytać rozprawkę p. Cholewińskiego z Jaworznia; po odczytaniu nastąpiły krótkie rozprawy, poczem zamknięto posiedzenie ranne.

Na posiedzeniu popołudniowem, które rozpoczęło się po godz. 3, rozpoczęto ogólną dyskusyę nad planem nauk i przyborami naukowemi, w któreby szkoły zaopatrzyć należało. Żywa i długa dyskusya toczyła się nad różnemi kwestyami nowego planu dotyczącemi, to też posiedzenie trwało do godziny wpół do 8. Po posiedzeniu jeszcze mimo spóźnionej pory, zajęły się wydziały ułożeniem poszczególnych rozkładów nauk, na pojedyncze kategorye szkół, nad którémi to rozkładami zgromadzenie będzie rozprawiać na posiedzeniu dnia trzeciego. Na tem ukończono obrady dnia drugiego.

— W duchowieństwie rzym. katol. w Galicyi zaszły następujące zmiany:

X. Winc. Saloputek, został wikarym w Choczni, X. Mateusz Flis wikarym w Łęczkach, X. Stanisław Lachman wikarym w Krzęcinie, X. Jan Jayko wikarym w Niewodny. X. Ignacy Wojnarowicz, katecheta w Nowym Sączu, otrzymał probostwo w Kamionce Wielkiej, a tameczny administrator, X. Karol Gurkiewicz przeniesiony do Międzybrodzia. X. Piotr Lewandowski, wikary w Oświęcimiu, przeniesiony do Inwałdu. X. Józefowi Rusinowi, plebanowi w Lipowej, dodano z powodu choroby umysłowej za wikarego X. Franc. Jamińskiego, wikarego w Żywcu.

— Do Rady powiatowej Zaleszczyckiej wybrani zostali d. 9 b. m. z gmin wiejskich: Iwan Uhryniuk, rolnik z Dźwiniacza; Aleksander Sawicki, rolnik z Hołowczyniec; Hryć Rawluk, rolnik z Nowosiółek Kos.; X. Ignacy Jarosiewicz, gr. kat. pleban z Bedrykowiec; Kieryło Tkacz, rolnik z Szutrominiec; X. Józef Gocki, gr. kat. pleban z Nyrkowa; Mikołaj Romanków, rolnik z Dobrowlan; Onufry Łazarczuk, rolnik z Popowiec; Michał Perniak, rolnik z Nyrkowa; Stefan Gieryło, rolnik z Bilcza; Stefan Dolhy, rolnik z Duplisk i Semen Koszmaniuk, rolnik z Sinkowa.

Do Rady powiatowej Brzozowskiej wybrany został d. 10 b. m. z większych posiadłości p. Władysław Kossowicz, właściciel dóbr Gdyczyny.

— Sługa gminny w Gorlicach, Jakób Węgrzyński spadł d. 8 b. m. wieczór ze skarpy, gdyż brakowało poręczy, które zeszłoroczny pożar miasta zniszczył, a nowych nie postawiono.

— W Kuropatnicach w powiecie Brzeżańskim znaleziono w stawie ciało Anny Matykowej. Mąż jej sługa dworski Jan Matyk twierdził, że żona jego pijana wpadła do stawu; ze śledztwa jednak wykazało się, że on ją udusił i wrzucił trupa do wody. W Rożnie Wielkiem w powiecie Kossowskim znaleziono d. 6 b. m. na drodze zwłoki zamordowanego Semena Kutaszczuka z Jasienowa.

— Z ostatniej wystawy wiedeńskiej zakupiły prywatne osoby obrazy: Lipińskiego „Targ zboża na Kleparzu“ i Kozakiewicza „Ostatnia godzina przed bitwą.“ Pierwszy z tych obrazów zostanie w Wiedniu, drugi nabyty do Paryża.

— Nr 531 *Kłosów* zawiera: „Bakałarze,“ powieść Adama Pługa (c. d.); — „Do Emancypantki“ (wiersz) przez J. A. Święcickiego; — „Piekary pod Krakowem“ (z drzeworytem); — „Wędrówka do ruin,“ przez K. Wł. Wójcickiego (dok.); — Z letniej przejażdżki,“ Edwarda L. (c. d.);“ — „Odwiedziny Turczynek w Stambule (z drzeworytem); — „Z albumu S. Chlebowskiego“ przez A. G.;“ — „Korespondencya z Kamieńca podolskiego; — „Z Krakowa“ przez Gerwazego; — „Salzbrunn-Fürstenstein“ przez Dr Łuczkiewicza; — „Przegląd literacki“ przez E. Lubowskiego; — „Pokłosie;“ — „Lato“ przez P.; — „Kupno i sprzedaż,“ komedya w 5 aktach, przez Jana Baptystę (Jana Zacharyasiewicza) (c. d.); — „Przegląd polityczny.“

— Pod napisem: *Katholisches und Conservatives* zamieszcza berlińska *Germania* między wielu innemi aforyzmami znany list Maryi Teresy do Kaunitza w sprawie rozbioru Polski, w którym cesarzowa ta uważa udział w rozbiorze za sprzeciwiający się „honorowi i reputacyi“ Austryi i wyraża „największe ubolewanie“ nad rozbiorem. Są tam podane i słowa tejże cesarzowej, napisane na projekcie rozbioru: „... ale gdy dawno już żyć nie będę, świat dowie się, co wyniknie z tego naruszenia wszystkiego, co dotychczas święte było i sprawiedliwe“. Bylibyśmy wdzięczni *Germanii* za przypomnienie Niemcom tych słów Cesarzowej, choć przypomnienie ich z innej strony w r. 1872 bynajmniej nie odwiodło Niemców wraz z cesarzem Niemieckim od obchodzenia w Malborgu setnej rocznicy rozbioru Polski, gdyby tylko *Germania* nie była okrasiła aforyzmów tych uwagą, że „naród polski sam ponosi największą część winy swojego nieszczęścia“. Jak *Germania* wytłómaczyć zdoła tę „własną“ winę narodu polskiego? Czy może tem, że Polacy nie byli dość silni, by nie dopuścić rozbioru przez trzy państwa sąsiednie? W takim razie byłoby to pośrednie przyznanie się do zasady Bismarka: „siła przed prawem“ *(Macht geht vor Recht)*, albo też przeniesienie na pole polityczne i moralne zasady darwinistycznej, że co nie potrafi się oprzeć napaści, to nie ma racyi bytu i słusznie ginie. Ani jedno ani drugie nie zdaje się nam być katolickiem i konserwatywnem, pod którą to firmą *Germania* podaje te aforyzmy wraz z swoją uwagą.

— W tym jeszcze miesiącu obchodzony ma być 50-letni jubileusz pierwszej na całym świecie kolei żelaznej, jaką była kolej Stockton-Darlington, otwarta d. 27 września 1825. Program obchodu obejmuje odsłonięcie posągu Józefa Pease już nieżyjącego, jako pierwszego założyciela kolei, nadto najdawniejsze lokomotywy, przechowywane na pamiątkę, będą wystawione, a obchód zakończy się biesiadą najznaczniejszych przedsiębiorców kolei żelaznych w Anglii. Zajmuje się tym obchodem zarząd kolei północno-wschodniej a odbędzie on się w Darlington. Przy tej sposobności nadmienić wypada, że Abraham Stern, pierwszy ze starozakonnych, który był członkiem Towarzystwa przyjaciół nauk w Warszawie, wystawił był w owym czasie na wystawie przemysłowej warszawskiej model systemu kolei żelaznych; nie pamiętamy zaś, czyj był inny model na tej wystawie w ratuszu warszawskim. Dużo wcześniej, niż oddano w Anglii na publiczny użytek pierwszą kolej żelazną, przedstawiono plan budowy kolei Napoleonowi I, ten zaś rzekł: Gdyby dwa największe miasta, jak Paryż i Londyn były blisko siebie położone i nieprzedzielone morzem, wartoby próbować, czy się opłaci taka kolej. Wątpił on o możności utrzymywania związków ciągłych kolejami, poczytując je za nazbyt kosztowne, a dziś we wszystkich częściach świata istnieją koleje żelazne, tam nawet, gdzie jeszcze nie dotarła cywilizacya europejska; za lat zaś niewiele, gdy stanie tunel pod cieśniną Kaletańską, Paryż i Londyn będą połączone z sobą bezpośrednio koleją żelazną, o czem Napoleon I nie mógł nawet zamarzyć.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 14 września pochmurno, chłodno; termometr od 5·8 doszedł do 11·2 R. Barometr idzie w górę; dnia 15

---

w dyecezyi są niemający swego klasztoru, rozdzieleni po parafiach lub klasztorach innych: Karmelici, Dominikanie Franciszkanie, i Trynitarze. Kapitułę składa prałatów 4, kanoników 3. W kapitule kolegiaty Ołyckiej prałat 1 i 3 kanoników a w b. kapitule katedry kamienieckiej prałat 1 i kanoników 2. Seminaryum dyecezalne w Żytomierzu ma profesorów 9, alumnów 26. W akademii duchownej w Petersburgu jest alumnów 7.

Zatrzymaliśmy się nad zamiar długo przy wyliczaniu pięknego, poważnego szeregu biskupów łuckich, na zakończenie więc parę słów jeszcze o samym gmachu dzisiejszym katedralnym w Łucku powiedzieć należy. Biskup Cieciszowski był ostatnim, który tę wspaniałą po Jezuitach pozostałą bazylikę, na katedrę zamienioną, odnowił i przyozdobił, a zabezpieczając ją od ognia pokrył blachą, krokwie nawet na dachu dano z żelaza. Dotąd jeszcze ta świątynia jest najpiękniejszą i najokazalszą z kościołów wołyńskich. Ogromne dwupiętrowe mury, po Jezuitach pozostałe, otaczają ją w kwadrat, służą na pomieszczenie dla kleru i kanoników, w części zaś prywatnym osobom bywają wynajmowane. Sam kościół jest w stylu odrodzenia, wielce udatny. Wewnątrz przechowały się tu obrazy, niektóre niepospolitego pędzla. W wielkim Ołtarzu obraz św. Trójcy, w prawym bocznym św. Michała, w lewym Wniebowzięcia N. Panny, są utworami Baciarellego, obraz zaś św. Jana Kantego, jest jednem z lepszych płócien Szmuglewicza, którego kilka innych jest tu jeszcze obrazów. Zdobią tę katedrę dwa nadgrobki biskupów Cieciszowskiego i biskupa suffragana Podhorodeńskiego, których ciała w grobach podkościelnych złożono. W zakrystyi piękny zbiór portretów biskupów tutejszych oglądać można, zresztą biblioteka i kosztowniejsze apparaty tutejsze przewiezione zostały do Żytomierza.

Obejrzeliśmy jedyną, pozostałą dziś z licznych dawniej kościołów świątynię w Łucku; odtąd puszczamy się na wycieczkę po samych już zwaliskach kościołów i klasztorów, prędko bowiem i tych ruin i tych pamiątek już tu nie stanie i pamięć o nich zaginie, jeśli jej nie pośpieszymy uratować w piśmiennem podaniu.

Naprzód jednak kilka słów o tutejszem kolegium Jezuitów, o jego historyi i losach, do zniesienia tego zakonu w kraju, powiedzieć wypada. O samym gmachu po-jezuickim, tym wspaniałym pomniku dawnego Łucka, mówiliśmy przed chwilą przy opisie katedry katolickiej, która się w nim od 1781 roku pomieszcza, a więc o historyi tego Zgromadzenia w Łucku parę słów tylko dodajemy. Pierwszym fundatorem tutejszego kolegium i kościoła, był wspomniany już przez nas Marcin Szyszkowski biskup łucki w 1606 r. Za konsensem kapituły swojej przeznaczył Szyszkowski na tę fundacyę, dobra biskupie: Błoty, Stryków i Łysiec; zaledwie jednak mury kościelne i kolegialne wznieść zdołał, już zaraz na katedrę płocką przeniesiony, musiał dokończenie tego dzieła pozostawić następcy swojemu Wołuckiemu, który dopełnił tego w 1610 roku, a że się wiele do tego i własnemi funduszami przyłożył, powszechnie więc za założyciela jest uważany. Zygmunt III ulubieniec jak wiadomo Jezuitów, dał nowej osadzie jezuickiej w Łucku przywilej dnia 6 lutego 1609 roku, dozwalając jej skupić w dolnym zamku wiele placów i domów na przyszłe kolegium, wyjmując to kolegium z pod wszelkich władz rządowych i miejskich i uwalniając od ciężarów krajowych i miejskich. Była to chwila, w której zgromadzenie Jezuitów, największej właśnie popularności używało w Polsce, to też wnet posypały się zewsząd hojne ofiary, na wznoszące się kościół i kolegium łuckie. I tak gdy przestrzeń, na której budowali się Jezuici, okazała się jeszcze na obszerne ich gmachy za szczupłą, książę Jerzy Wiśniowiecki kasztelan kijowski, darował im w 1614 roku obok leżącą kamienicę swoją wraz z obszernym placem. Książęta zaś Jerzy i syn jego Mikołaj, wojewoda wołyński Czartoryscy, nadali im na kolegium dworzec i place swoje w dolnym zamku, tudzież znaczną przestrzeń gruntu na przedmieściu na ogród, nareszcie książę Jędrzej Czetwertyński rotmistrz królewski w 1678 roku, zapisał kolegium łuckiemu 3500 złotych na dobrach swoich wsi Czercach. Szlachta nawet okoliczna spieszyła z ofiarami na to kolegium: Wojciech Staniszewski darował mu około 1643 roku część jakiejś wsi swojej, tuż przy Łucku leżącej a Stanisław Piotrowski, wieś całą w tymże powiecie Koczkorowiec. Konsekracyi kościoła jezuickiego z wielkim sumptem dopełnił w 1640 roku biskup tutejszy Jędrzej Gembicki.

Tak uposażone kolegium łuckie, utrzymywało tu szkoły wyższe, jedne z pierwszych w kraju, w których także rozmaitych części filozofii i teologii uczono. W połowie XVII wieku wyszedł z tego zakładu, wychowanek, który mu zaszczyt przyniósł, książę Kaźm. Flor. Czartoryski, który był prymasem od 1673 roku. Pomimo to wszystko jednak wpływy i kierunek szkoły tutejszej, niczem się nie różniły, od innych tego zgromadzenia zakładów w kraju. Fanatyzm i tu wiele złego wyrządzał, a niejednokrotne zajścia z duchowieństwem ruskiem i napady scholastyków jezuickich na szkołę i cerkiew bractwa łuckiego, przyczyniały się niemało do jątrzenia i rozdwajania ludności. W 1720 r. po raz ostatni przed zniesieniem zakonu, kościół tutejszy ofiarami pobożnych, z gruntu był odnowiony.

Po zniesieniu Jezuitów, komisya edukacyjna zamierzała ustanowić w Łucku szkołę wyższą wydziałową, lecz gdy kolegium i kościół po-jezuicki zgorzały właśnie w tym czasie, musiała ją dla braku miejsca obrócić na szkołę mniejszą podwydziałową złożoną z prorektora i trzech nauczycieli. Kapituła tymczasem łucka zajęła się restauracyą kościoła, do którego katedrę następnie przeniesiono, na szkołę zaś w zamian murów odstąpiła w 1781 roku, wspaniałomyślnie i bezpłatnie domu murowanego i dość obszernego, który komisya kazawszy urządzić na cztery sale, w nich szkołę instalowała. W tym samym domu złożono uratowaną z pożaru bibliotekę po-jezuicką i kilka instrumentów fizycznych i matematycznych. Szkoła ta była pod zarządem akademików, ale bardzo mało uczęszczaną od młodzieży, która Jezuitów jeszcze zapomnieć nie mogła, w roku 1784 n. p. chodziło do niej 40 tylko uczniów [1]).

Jeszcze raz zawadzić musimy o mury dawnej katedry ś. Trójcy w dolnym zamku. Mówiliśmy już, że po ustąpieniu ztąd kapituły i kleru do murów po-jezuickich, jedną część dawnego katedralnego gmachu zajęto na szkołę, w drugiej części urządzony został szpital i dom przytułku dla sierót, nad tym ostatnim objęła zarząd jakaś można obywatelka tutejsza Polanowska Józefa, która z własnych funduszów utrzymywała tu do 70 starców, kalek i sierót, gmach cały zrestaurowała i nowe doń domostwa w pobliżu zakupiła. Musiały być wielkie zasługi tej pani w opiece nad ubogimi, kiedy aż cesarzowa Marya Fedorówna, małżonka cesarza Mikołaja I-go przysyłając na rzecz jej zakładu tysiąc rubli ofiary, obdarzyła ją złotym medalem ze wstęgą do noszenia na szyi. W roku 1829 umarła Polanowska pozostawiając wszystkie swe znaczne fundusze i domy na rzecz pomienionych instytucyj. Wtedy to biskup Cieciszowski, już wówczas metropolita, wyjednał u cesarza pozwolenie sprowadzenia Sióstr Miłosierdzia (Szarytek) do Łucka, dla objęcia instytucyi i funduszów po zmarłej Polanowskiej pozostałych. Siostry Miłosierdzia utrzymywały się w tych murach przez lat trzydzieści kilka czuwając nad szpitalem i ochroną. W roku 1864 zniesiono dopiero ich Zgromadzenie, a fundusze ich i kaplicę zabrano na rzecz rządu.

(Dalszy ciąg nastąpi)

[1]) Patrz Łukaszewicza: Historya szkół w Koronie i W. ks. litews. tom IV, str. 110 — 112.

września o godzinie 6ej rano stan jego był 331·46, termometru 4·3 R. Wiatr północno-wschodni.

— We czwartek dnia 16 września: Śej Ludmiłly panny męczenniczki.

Sprawy sądowe.

Ciężkie uszkodzenie ciała.

Kraków 14 września.

Przewodniczący: radca sądu kraj. Korytowski. Sędziowie radcy sądu kraj: Smolarski, Leichamscheider i Liśkiewicz.

Protokolant: Hałatek.

Zastępca prokuratora: Siegler.

Obrońca Kaspra Kostki i Antoniego Kostki: Dr Józef Retinger.

Lekarze: prof. Dr Blumenstok i Dr Janota.

Obwinieni: Kasper Kostka, Antoni Kostka i Karol Frank.

W dniu 1 grudnia 1872 popołudniu wesoło było w karczmie w Ujściu, bo 60-letni Tomasz Tonistra, żonaty, w towarzystwie swej narzeczonej bawił śpiewkami arcywesołemi... licznie zebraną publiczność wiejską ku jej zgorszeniu. Między publicznością był Kasper Kostka i Antoni Kostka, którym to najbardziej było niesmaczne i wskutek tego milcząco zezwolili, aby zgromadzeni inni chłopi, popychali ich na siedzącego na ławce przy szynkfasie Tonistrę, chcąc mu przez to psotę wyrządzić. Trzecie jednak popchnięcie, przyczem Kasper Kostka rękami pociągnął Tonistrę, było tak nieszczęśliwe, iż Tonistra upadł na ziemię i rękę tak wywichnął, iż wskutek tego podziś dzień ani nią swobodnie ruszać, ani też pracować nie może. Karol Frank zaś w parę godzin później, wszczął sprzeczkę z Tonistrą już chorym i uderzył go kijem w twarz tak, że mu ciało około ust na wylot przeciął, wskutek czego Tonistra doznał lekkiego uszkodzenia ciała.

Znawcy orzekli, iż zwichnięcie to ręki jest w każdym razie ciężkiem uszkodzeniem ciała, które nie sprowadziłoby było obecnych złych skutków, gdyby był Tonistra leczenie swe zawczasu powierzył lekarzom, a nie partaczom chłopom.

Następnie wezwano kolejno ośmiu świadków, którzy pytani starannie przez przewodniczącego, Sędziów, oskarżyciela i obrońcę, stwierdzili powyższe okoliczności, wykazując, iż formalnej sprzeczki, nienawiści lub złej woli ze strony Kostków nie było, lecz że to czynili więcej z figlów.

Wskutek tego odstąpił Zastępca prokuratora od swego pierwotnego wniosku, aby uznać obydwóch Kostków winnymi zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała; ograniczył się tylko na oskarżeniu Antoniego Kostki o przekroczenie z § 335. k. k. przeciw bezpieczeństwu życia i zdrowia, niezmieniając jednak oskarżenia co do Karola Franka.

Atoli po przemówieniu obrońcy, wydał Sąd po dłuższej naradzie wyrok, którym uwolnieni zostali tak Kasper Kostka, jak i Antoni Kostka od zarzuconych im czynów, zaś Karola Franka uznano winnym przekroczenia lekkiego uszkodzenia ciała, i skazano na 14 dni aresztu.

(Adolf Stępkowski przed sądem w Pfeffikonie).

Znana jest czytelnikom naszym sprawa owych fałszerstw rosyjskich pieniędzy papierowych w Szwajcaryi, czasu swego tak rozgłośna, bo pokazało się, że to ajenci rosyjscy umyślnie chwytali na lep młodzież polską z pośród emigracyi naszej w Szwajcaryi, namawiając ją do fałszerstwa, ku czemu zaopatrywali ją we wszystko, co do tego potrzebne, aby tylko zohydzić następnie całe wychodztwo polskie. Rosyjski radca stanu Kameński skazany został przez sąd w Yverdonie na dwa lata więzienia za pomoc udzielaną fałszerzom. Wychodztwo polskie w Szwajcaryi wydało z tego powodu broszurę rehabilitacyjną p. t. *Die polnische Fälscherbande und die russischen Staaträthe mit ihren Agenten*. Broszurę tę wydał uczeń wydziału medycznego na uniwersytecie zurychskim p. Krupski z Galicyi, a podpisali ją nadto pp. Kurowski i Wysocki. Niedługo po ukazaniu się broszury, dnia 18 grudnia r. z. pojawił się w części insercyjnej pism szwajcarskich *Bund* i *Neue Züricher Ztg* pamflet p. n. *Erklärung*, podpisany „E. Kompański", a pełen najbrudniejszych oszczerstw na wydawców broszury. Panowie Kurowski, Wysocki i Krupski wnoszą tedy skargę o oszczerstwo, każąc zastępować się w tym procesie adwokatowi Forrerowi; sąd postanawia stwierdzić odpowiedzialne autorstwo, tudzież skonstatować przestępstwo zawarte w owej *Erklärung*.

Proces toczył się dnia 3 b. m. przed sądem w Pfeffikonie, gdzie tym razym odbywały się roki sądowe. Jako oskarżony zasiada na ławie sądowej Adolf Stępkowski, podłe jakieś indywiduum, które nie po raz pierwszy już służyło za narzędzie w ręku oszczerców imienia polskiego.

Ale jakimże sposobem zamiast „Kompańskiego" zasiada na ławie oskarżonych p. Adolf Stępkowski?

Na pytanie to niech nam odpowie p. Bleuler, redaktor dziennika szwajcarskiego *Der Landbote*, który sam zjechawszy do Pfeffikonu, bardzo obszernie w piśmie swem zdaje sprawę z procesu. Sprawozdanie to powtarza, przeplatając je własnemi uwagami, zurychski korespondent *Dziennika Poznańskiego* w czterech długich listach, których my użyliśmy za podstawę do własnego wypracowania tego sprawozdania.

Podpisanego pod ową *Erklärung* Kompańskiego nie było można wytropić. Wychodztwo polskie z góry wprawdzie było przekonane, że nie Kompańskiego, lecz Stępkowskiego to nowa sprawka, zwłaszcza, że już raz osądzony był przez emigracyjny sąd przysięgłych w Zurychu, i że właśnie z powodu tego osądzenia dopuścił się był spotwarzenia emigracyi. Nie było przecież wystarczających przeciw niemu dowodów, tak, że wychodztwo myślało już zadowolić się prostem zaskarżeniem Kompańskiego i uzyskaniem nań wyroku zaocznego. W tem jeden z zelżonych, p. Krupski, otrzymuje bezimienny list z Bernu, w którym po opisie pewnej kradzieży pani Kompańskiej następowała uwaga taka: „Panu tylko samemu wypadałoby ogłosić w miejscu, gdzie była *Erklärung* grudniowa w *Bundzie*, żeś się nie mylił, portretując ją (t. j. panią Kompańską) w swojej broszurze. Uwaga ta naprowadziła na myśl, że to nowa intryga Stępkowskiego w celu skompromitowania wychodztwa. Dano tedy list ten adwokatowi Forrerowi, który jadąc właśnie do Bernu, sprawił, że uwięzioną tam Kompańską zaraz przesłuchano, zanim mogła widzieć się z kimkolwiek. Z zeznania jej, danego bez przewidywania złych następstw, wynikało, że sama ze Stępkowskim ukuła ową *Erklärung* w *Bundzie*, i że pewnego telegrafistę z Berna pozyskano do poczynienia poprawek ortograficznych i gramatycznych w napisanym złą niemczyzną artykule. Wskutek zeznania tego wydobyto niezniszczony jeszcze rękopis owego pamfletu. Adwokat Forrer poznał w nim rękę urzędnika Wallera, z którym Stępkowski wogóle miał styczność, aby wiedzieć, co też telegrafują do siebie Polacy. Na tej to podstawie zaskarżono Stępkowskiego, przeciwko któremu przemawiała i ta okoliczność, że był jedynym w Bernie Polakiem znającym bliżej wszystkie awantury, i że pozostawał w bliższych z Kompańską stosunkach. Rzeczą adwokata Forrera było dowieść Stępkowskiemu autorstwo a pamfletowi charakter oszczerstwa.

Adwokat Stępkowskiego p. Mejli bez skutku zaprzeczał autorstwu a nawet wspólnictwu klienta swego. Dowód bowiem zawarty w zeznaniach świadków otoczył oskarżonego żelazną obręczą poszlaków i wyników, z których ani własna bezczelność ani wywody adwokata jego wydobyć go nie potrafiły.

Zeznania świadków szczegółowo nie są podane w źródle naszem, natomiast następuje tu obszerna charakterystyka Stępkowskiego, z której wyjmujemy co następuje: Stępkowski nazywa się emalierem i malarzem na porcelanie, której to sztuki wyuczył się w Kolonii. Dawniej w Zurychu wyuczył się szewstwa i prowadził je. Dziś w Bernie żyje na wysoką skalę i uchodzi za człowieka dystyngowanego. W Zurychu z początku żył pracowicie, uczciwie i skromnie; później zmienił tryb i stopień życia, tak że własna żona nie mogła sobie tego wytłumaczyć. Z powodu znanej sprawy Neczajowa sąd honorowy, złożony z Polaków, Rosyan i Niemców, uznał go za zdrajcę. Z kantonu zurychskiego wypędzono go jako indywiduum podejrzane. W toku procesu adwokat skarżących p. Forrer wyraźnie wobec sądu i publiczności nazwał Stępkowskiego płatnym agentem rosyjskim, szpiegiem nasadzonym umyślnie na to, aby za granicą kompromitować wychodztwo polskie i działającym wspólnie z rosyjskimi agentami prowokacyjnymi. On też, udając przed Neczajewem przyjaciela, zdradził go za pieniądze rosyjskie. Opinię tę stwierdziło zeznanie p. Radomińskiego z Rapperswylu, który utrzymywał, że Stępkowski jest nędznym zdrajcą i szpiegiem rosyjskim. Najwięcej obciążającem było świadectwo owego Wallera, który jakkolwiek przed sądem nakręcał dawniejsze zeznanie swoje trochę na korzyść oskarżonego, dawniej przecież w Bernie uczynił zeznanie wprost potępiające Stępkowskiego, który przyniósł Wallerowi gotowy rękopis pamfletu do poprawienia i później, po poprawnem przepisaniu, znów go odebrał.

Tak więc autorstwo Stępkowskiego i Kompańskiej udowodnione. Równie treść pamfletu przez świadków stwierdzona jako kłamliwa i oszczercza. Sąd przysięgłych po godzinie narady uznał Stępkowskiego i Kompańską winnymi potwarzy i skazano ich na grzywny po 400 franków, dalej na wynagrodzenie w sumie 400 franków dla spotwarzonych, na ponoszenie kosztów sądowych i na ogłoszenie wyroku w dziennikach, razem na przeszło 2000 franków, która to suma ma być ściągnięta od Stępkowskiego, a w razie niemożności od biura anonsowego Haasensteina i Voglera, które pośredniczyło w przesłaniu owej *Erklärung* do działu insercyjnego dzienników zurychskich.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Peszt 13go września. *(Targ zbożowy).*

Chęć kupna pszenicy słaba, ruch spokojny, przecież ceny utrzymują się. Żyto mdło, jęczmienia cena stała, tak samo i owsa.

Płacono za pszenicę na 81 funtów po 4·45 do 4·55, na 87 funtów po 5·55 do 5·60 za 100 funt. cłowych; żyto po 3·25 do 3·35 za 80 f.; jęczmień po 2·65 do 3·15 za 70 funt.; owies po 2·05 do 2·10 za 50 f., kurudzę po 3·10 do 3·30 za 85 f., proso po 2·30 do 2·40 za 85 f., olej po 20 złr., spirytus po 41 złr.

Wrocław 13go września.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 funtów cłowych po 22·50 mark; żyto na 200 f. cł. po 17·25 m.; owies na 200 f. cł. po 17·60; rzepak na 150 f. brutto po 27·— mark; olej po 60·— m.; spirytus na 100 Trall. po 53·10 mark, na wrzesień po 52·60, na październik i listopad po 53 mark.

Przyjechali do Krakowa od 13go do 14go września.

HOTEL KRAKOWSKI: Lucyan Zieliński z familią z Warszawy, Franciszek Bokhan z Warszawy, Jakób Gołuchowski z Galicyi, Olimpia Sebera z Dołbuszowa, Aleksandra Sikorska z Warszawy, Wojciech Jankowski wł. d. z Rosochowaciec, Stanisław Tomaszewski z Gorlic, Jan Podegimski z Połągi, Jadwiga Ryck wł. dóbr z Galicyi, Bolesław Vogdt z Rytra, X. kan. Stanisław Tarnowski z Kołaczyc, Wojciech Michalski z żoną wł. dóbr z Bukowiny, Wilhelm Ursel ob. z Tarnowa, Józef Górski wł. d. z Wołynia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Lignica 13 września. Na dzisiejszym obiedzie galowym cesarz Wilhelm wzniósł następujący toast: „Piję na pomyślność obu korpusów armii, które tak w wojnie, jak w pokoju umiały pozyskać sobie moje zadowolenie, oraz na pomyślność prowincyj, z których pochodzą".

Paryż 13 września. Nowo mianowany hiszpańskim ministrem spraw zagranicznych Casa Valencia, który tu bawi, wyjeżdża ztąd do Madrytu dziś wieczór, a wczoraj miał naradę z posłem hiszpańskim margr. Molins.

Haga 13 września. Budżet dzierżaw indyjskich na r. 1876 preliminowany jest na 140 milionów złotych. Nadwyżka dochodów w porównaniu z wydatkami wyniesie 11 milionów. Nadwyżki z poprzednich czasów uczyniły $21\frac{2}{3}$ milionów, z czego część użytą będzie na budowę portów i kolei żelaznych, pozostałe zaś 14 milionów powiększy się jeszcze przez wyższe ceny kawy.

N. fr. Presse dowiaduje się „ze strony kompetentnej, że bar. Possinger nie był w Galicyi od r. 1871, i że o niczem mniej nie myśli, jak o kwestyi obsadzenia posady namiestnika w Galicyi, któreiby pod żadnym warunkiem nie przyjął". Osobliwsza jednak rzecz, iż zaprzeczenie to ogłoszonem jest dla sprostowania telegramów z Krakowa i Lwowa, które pobytowi bar. Possingera przypisywały chęć porozumienia się ze swoimi przyjaciołmi względem posady namiestnictwa. Wiadomo jednak, iż właśnie *N. fr. Presse* proponowała bar. Possingera na urząd namiestnika i ona donosiła o jego staraniach, gdyż żaden z dzienników galicyjskich nie nadmienił o tej kandydaturze w Galicyi.

D. 4 października r. b. otwartym zostanie uniwersytet w Czerniowcach. Wszystkie reprezentacye krajowe i uniwersyteckie dostały zaproszenia, aby wysłały na tę uroczystość deputacye, a nawet władze uniwersyteckie otrzymały polecenie wprost z ministerstwa, z nakazem wysłania deputacyi. Uniwersytet wiedeński, jak nas z pewnego źródła dochodzi wiadomość, pomimo tego nakazu odmówił wysłania deputacyi, prześle tylko *Condolenzschreiben*, iż udziału w tak radosnej dla Niemców uroczystości wziąść nie może. Czy poda właściwe powody, nie wiemy. Uniwersytety lwowski i krakowski, w innych będące warunkach, zastosują się podobno do wezwania ministra i wyślą reprezentantów, czemu dziwić wcale się nie można, bacząc na wyjątkowe nasze stosunki. Delegaci więc uniwersytetów naszych będą niemymi świadkami otwarcia uniwersytetu, mającego nieść oświatę niemiecką na wschód. Zresztą reprezentować oni tam mają tylko umiejętność polską, nie zaś udział w akcie politycznym wcielenia Bukowiny. *Polit. Corresp.* donosi, iż na tę uroczystość zaproszoną została także deputacya Rady państwa i w skutek tego zaproszenia pojadą do Czerniowiec, oczywiście z własnej woli, bo przez Izbę jako taką nie wybrani: pp. Breuer, prezes Izby handlowej we Lwowie, włościanin Gołąb deputowany z gmin wiejskich Łańcut-Przeworsk-Leżajsk-Nisko-Ulanów, hr. Stanisław Mieroszowski, deputowany z gmin wiejskich Kraków-Liszki i t. d., Rusini: Ambroży Janowski, X. Juzyczyński, X. Naumowicz, X. Ożarkiewicz, X. Pawlikow, X. Szwedzicki, wreszcie deputowani Dr Klier, bar. Kotz, Dr Lumbe i Steffens z Czech, oraz Dr. Sturm z Morawy.

W Czechach rozpoczynają się wybory prawyborców z gmin wiejskich, zbliża się bowiem wybór deputowanych do Rady państwa w miejsce deklarantów, którzy mandat utracili. W dziennikach oczywiście wre już w najlepsze, a równocześnie posypały się odezwy ze strony Młodo i Staroczechów. Tym razem zwycięstwo tych ostatnich nie jest tak łatwe, gdyż Młodoczesi wytężone robią starania, by swoich kandydatów przeprowadzić.

W Izbie poselskiej sejmu węgierskiego rozpoczynają się dziś obrady nad projektem adresu, który podajemy w właściwej rubryce. Wczoraj stronnictwo t. z. niezawisłych wniosło ze swej strony osobny projekt, robiąc w ten sposób niespodziankę p. Tiszy, który wpływał na ułożenie projektu komisyi do tego stopnia, że nawet czynił wprost wnioski ze swej strony. Większość Izby sprzeciwiała się odczytaniu natychmiastowemu projektu „niezawisłych," za którym głosowała także opozycya z prawicy. Następnie dokonano obioru członków delegacyi węgierskiej.

Tylekroć zamierzana a odwoływana podróż Cesarza Niemieckiego do Włoch, stanowczo teraz ma przyjść do skutku. Cesarz Wilhelm wyjedzie dnia 3 października z Baden-Baden do Włoch. Rzymu pewnie jednak nie zwiedzi. Towarzyszyć będzie Cesarzowi hr. Moltke, podczas gdy więcej niż nieprawdopodobną jest, aby ks. Bismark jechał z Cesarzem.

Le Nord i *Indépendance belge* otrzymują z Petersburga listy szeroko rozpisujące się o nader wspaniałem przyjęciu i ugoszczeniu księcia Edymburskiego przez rosyjskie władze naczelne i ludność miasta Niższego Nowgorodu w dniach 21go sierpnia i następnych. Nie skończyło się na rozlicznych ucztach i innych uprzyjemnieniach pobytu: miasto Nowgorod ofiarowało księciu obywatelstwo honorowe, tytuł, którym gród ten nie zaszczycił dotychczas żadnego cudzoziemca. Książę, przyjmując go, miał powiedzieć: „Powiem teraz wielkiej księżnie małżonce mojej: Wasza Wielko-Książęca Mość jesteś Rosyanką prawem urodzenia, ja zaś jestem Rosyaninem prawem wyboru". Listy obu przywiedzionych tu dzienników wyrażają nadzieję, że pobyt księcia Edymburskiego w Rosyi przyczyni się niepomału do zawiązania jak najlepszych między Rosyą a W. Brytanią stosunków. W liście do *Norda* zaznaczono, że prasa angielska już nie szuka przyczyn zamieszek hercegowińskich w intrygach rosyjskich, lecz w niepoprawnej korupcyi tureckich władz administracyjnych. W liście do *Indépendance belge* zaś powiedziano: „Chwilowe zajęcie Chokandu, do którego Rosyę zniewoliły ostatnie wypadki, nie może w żaden sposób wzbudzać zazdrości Anglików, bo rząd nasz nie myśli owładnąć tego chanatu na zawsze".

Politische Correspondenz podała wczoraj doniesienie z Paryża „nader ciekawe", że wypadek z wiceadmirałem de la Roncière le Noury sprawił między książętami Orleańskimi tak zbawienny popłoch, iż postanowili zrzec się wszelkich roszczeń do tronu i bezwarunkowo przystali do republiki. Skutkiem tego stronnictwo prawego środka w Zgromadzeniu narodowem, na wyraźne życzenie książąt Orleańskich, ma niezwłocznie odstąpić od tradycyjnej polityki swej. Nie powtórzyliśmy tej wiadomości, oczekując raczej dzisiejszej poczty paryskiej; zdawało nam się bowiem, że nie tyle wiadomość ta jest „nader ciekawą", ile raczej nowemu pismu wiedeńskiemu chodzi o to, aby się stać nader ciekawem. I rzeczywiście, mimo że *Tagespresse* dzisiejsza pisze o porzuceniu wszelkich zamiarów restauracyjnych przez książąt Orleańskich, o wezwaniu ich, aby prawy środek popierał republikę, i o zbawiennem ztąd dla republiki nowem ugrupowaniu się stronnictw, — sprawa, o ile dotychczas w niej zoryentować się zdołaliśmy, ma się nieco inaczej, a przynajmniej nie wypadek z wiceadmirałem de la Roncière zdaje się być przyczyną pewnej manifestacyi książąt Orleańskich. Manifestacyę tę wywołała raczej broszura, która p. t. *Les Responsabilités* świeżo wyszła, a przeciw której polemizują książęta Orleańscy.

Sejm serbski jeszcze nie rozpoczął obrad nad adresem, który dotąd w komisyi jest rozbierany. Znaczenie tego adresu jest wielkiej wagi, bo od większego lub mniejszego nacisku w niem położonego na stosunki tureckie zależy los gabinetu, jeźli nawet nie zmiana polityki rządowej. Risticz liczy jednak na większość w Izbie, a ta nie dopuści, aby zbyt jaskrawy adres sprowadził bądź upadek gabinetu, bądź rozwiązanie sejmu.

Ostatnie wiadomości wczoraj nadeszłe do nas z Stambułu brzmią znów niepomyślnie dla Turków, bo mówią o niepowodzeniach trzechdniowych w Hercegowinie i o nowem z tego powodu obsaczeniu Trebini, która jak wiadomo, posiada dziś znacznie silniejszą załogę, niż w pierwszych chwilach powstania. Ponieważ równocześnie doniesiono o zmianie naczelnika bióra prasy w Konstantynopolu, zatem można przypuszczać, że teraz nadejdą znów wiadomości o powodzeniu oręża tureckiego. W ogóle skąpo dochodzą przez Stambuł wiadomości, lubo zapowiedziano od dawna wydawanie regularnych biuletynów.

O drugiej wyprawie holenderskiej na Acyn przez kilka miesięcy najmniejszej nie mieliśmy wiadomości. Wiadomo, że Acyńcy, bynajmniej nie zwyciężeni, ustąpili tylko z placu boju, cofając się w głąb kraju i pozostawiając wojska holenderskie w położeniu wcale niekorzystnem. Ustąpili z Kratonu, który zajęli Holendrzy, tryumfując z tego, jako z niemałego sukcesu. Dziś atoli nowa ztamtąd wiadomość donosi, nietylko że wojska holenderskie trzeba było wycofać z Kratonu, jako miejscowości nader szkodliwej dla zdrowia załogi, lecz także, że Acyńcy zaraz po instalacyi nowego sułtana, w 30,000 ludzi napadną na Holendrów.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 15 września. *Wiener Abendpost* pisze dziś: Wedle telegramu z Sassetot z wczorej wieczór, N. Cesarzowa miała się wczoraj przez cały dzień dobrze, apetyt wrócił, bóle głowy ciągle się zmniejszają pod wpływem okładów lodowych i zupełnej spokojności w łóżku.

Buda-Peszt 15 września. Na posiedzeniu Izby niższéj wybrani zostali do delegacyj wspólnych wszyscy deputowani przez partyę liberalną naznaczeni. Rozpoczęły się rozprawy adresowe. Miletycz złożył obszerny projekt adresu, który zajmuje się także jak najszczegółowiéj stosunkami austryackiemi. Odczytano projekta adresu. Po odczytaniu projektu Miletycza oświadczył prezes, że mieści się w nim zastrzeżenie przeciw polityce sejmu węgierskiego i że jeśliby kto użył w mowie swojéj podobnych wyrażeń, odbierze mu głos. Izba uchwaliła nie podawać projektu Miletycza do druku.

Kragujewacz 15 września. Zacięte rozprawy toczą się w komisyi adresowej. Większość jej pragnie pozostawić mądrości rządu, czy ten ma wypowiedzieć wojnę albo nie; mniejszość zaś wnosi ustęp do adresu, w którym żąda wypowiedzenia wojny. Zapewne oba wnioski adresu przyjdą przed zbę.

Konstantynopol 15 września. Donoszą urzędownie: Ostatnie wiadomości otrzymane tu z Bośni i Hercegowiny brzmią pomyślnie. Powstańcy, jak się zdaje, chcą wejść w porozumienie z obcymi konsulami. Od kilku dni zaprzestali oni kroków zaczepnych. (Doniesieniu temu sprzeciwia się telegram z 13go b. m. wieczór, wczoraj w *Czasie* ogłoszony, który mówi o trzechdniowych utarczkach ze szkodą wojsk tureckich i o nowem obsaczeniu przez powstańców Trebini. *Red*). Katolicy zdają się być jak najlepszemi dla rządu cesarskiego ożywieni uczuciami. Ludność, która z kraju wyszła, zaczyna wracać do domów. W ostatniem (kiedy i gdzie?) starciu się powstańcy zostali wszędzie odparci. (Zwracamy uwagę na niejasność tej depeszy, której podstawą jest wyrażenie: „zdaje się." *Red*).

Nowy Jork 14 września. W kraju Maine wybrano gubernatorem republikanina 5,000 głosami większości (6,000 głosów mniej, niż w r. 1874). W Trenton (Mississippi) zebrała się wielka liczba murzynów, którzy grozili urzędnikom i żądali rozpuszczenia białych, powołanych przeciw nim pod broń. Prezydent Grant naznaczył na jutro posiedzenie gabinetu dla zbadania położenia.

Kursa. Wiedeń 15 września, godz. 2 m. 55 po poł. Renta papierowa 70 45 — Renta srebrna 73 85. — Losy z r. 1860 112·65 — Akcye Banku Narod. 931. — Akcye kredytowe 214·75. — Londyn 111·75. — Srebro 101·80. — Napoleony 8.91½. — Lombardy 163·75. Losy z r. 1864 164·80 — Akcye kolei Karola Ludwika 222·75. Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 138·—. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 118·25. — Akcye kolei węg.-wschod. 48.25 Losy tureckie 50·25. — Obligacye indemn. galicyjskie 86·—. — Losy premiowe węgierskie 79 75. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 125 25. Akcye kolei półn. zach. austr. 147·50. — Akcye franko-węgier. 51·—. Akcye franko-austr. 33·— — Tal. — ·—. — Ruble 153 37.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 15 Września.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 52—	1 54—
Rubel srebr. obrączkowy . . „ 1 „	1 58—	1 66—
Talar pruski . . . . . „ 1 „	1 64—	1 66—
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 54 2/3	0 55 1/3
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 25	5 34
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 25	5 35
Napoleondor „ . . „ 1 „	8 85—	9 00
Półimperyał „ . . „ 1 „	9 00	9 20
20-to markówka niem. ważna . „ 1 „	10 95	11 10
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 01	1 03
Kupony austr. srebr. płatne . . na 100 zł.	101 —	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	92 —	— —
Oblig. indemn. gal. . . („ „ „)	85 25	87 —
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	78 25	79 75
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	86 50	88 —
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	92 50	93 25
6% list. dł. g. z. wło. we Lwowie („ „ „)	98 50	100 —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	93 25
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 —
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 50	100 —
Priorytety banku g. dla h. j p. w Krak. (za 100%)	82 —	87 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	94 50	96 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	94 50	96 —
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	93 —	94 50
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	81 75	83 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	222 —	225 —
„ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200	137 50	139 50
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200	237 —	240 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	63 —	68 —

Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności. (ruble i kop.) (ruble i kop.) Razem z kuponem bieżącym.

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa . .	14 75	16 —
Losy m. Stanisławowa .	14 —	14 50
Wiedeń 14 Września.		
5% zjed. dług pańs. bank.	70 35	70 45
5 „ „ „ srebr.	73 80	73 90
„ Oblig. ind. niż. Austr.	98 50	99 —
„ „ „ czeskie	100 —	101 —
„ „ „ węgierskie	81 40	81 80
„ „ „ galicyjskie	85 75	86 25
„ „ „ bukowińskie	— —	85 50
„ „ „ siedmiogr.	79 75	80 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 70	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 35	96 55
4 „ galicyjskie	79 15	— —
5 „ „	87 —	88 25
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	100 —	— —
5 „ węgierskie listy . .	85 50	85 75
5 „ zakł. kredyt. austr. .	99 50	99 75
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach .	89 50	90 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	130 50	130 75
6 „ Banku gal. hipot. . .	92 75	93 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	280 —	281 —
„ „ 1854 .	105 —	105 25
„ „ 1860 .	112 40	112 60
1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . . .	116 75	117 25
Losy pożyczki z r. 1864 .	134 40	134 80
„ prem. pożyczki węg.	79 70	79 90
„ Comorente	22 50	23 50
„ Kredytowe	165 75	166 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 —	95 —

	płacą	żądają
Losy księcia Salm . . .	36 —	36 50
„ „ Palfy . . .	— —	— —
„ „ Klary . . .	25 —	26 —
„ hr. St. Genois . . .	27 25	27 75
„ miasta Budy . . .	26 25	26 75
„ księcia Windischgraetz	22 50	23 —
„ hr. Waldstein . . .	19 50	20 50
„ hr. Keglevich . . .	12 —	13 —
„ Rudolfa	13 25	13 50
„ tureckie 400 frank. .	50 —	50 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. . .	932 —	934 —
Zakładu kredytowego . .	211 70	211 90
Żeglugi parow. na Dunaju	363 —	365 —
Kolei północ. Ferdynanda .	1745	1750
„ rządowej fr. a. . .	273 50	274 —
„ zachod. c. Elżbiety .	179 25	179 75
„ Południowej . . .	103 —	103 25
„ Galicyjskiej	222 —	222 25
„ Czerniowieckiej . . .	137 50	138 —
„ Albrechta	78 50	79 50
„ węg. półn.-wschod. .	113 —	118 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	130 50	131 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	124 75	125 —
„ Koszycko-Bogumił. .	124 75	125 —
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	— —
„ Cisańskiej	185 —	185 50
„ wschodnio-węgierskiej	48 50	48 75
„ austryack. półn.-zach.	147 —	147 50
„ Franciszka Józefa .	162 —	163 —
Banku anglo-austryackiego	108 —	108 50
Zakładu Kredytowego węg.	207 60	207 80
Banku franko-austryackiego	32 50	33 —
„ franko-węgierskiego .	50 50	51 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —

	płacą	żądają
Banku wiedeńskiego dla obrotu płodów	53 75	54 —
„ galicyjsk. hipotecznego	238 —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	84 50	85 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	24 —	26 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	76 70	76 90
„ państwowa St. 500 fr.	142 50	— —
Emissya z r. 1867 .	138 75	139 —
„ południowa St. 500 fr.	105 —	105 20
Bony 1875—1876 6%	224 50	225 50
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	— —
„ „ 100 złr. w. a.	94 50	— —
„ „ w srbr. 5%	104 50	104 75
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	— —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 .	— —	— —
Emissya II. . . .	97 —	97 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 —	79 50
Emissya z r. 1867 .	82 50	83 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	70 50	71 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	86 75	87 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	86 —	88 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę . .	5 29	5 30
„ „ obrączkowy .	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	$8\ 90^{50}$	$8\ 91^{50}$
Fryderyki	— —	— —

	płacą	żądają
Luidory (niemieckie) . . .	— —	— —
Suweryny angielskie . . .	11 21	11 27
Imperyały rosyjskie . . .	— —	— —
Srebro	101 80	101 90
Srebro, kupony	101 90	102 —
Talary związkowe . . .	— —	— —
Pruskie bilety kasowe . .	$1\ 65^{10}$	$1\ 65^{25}$
Lwów 14 września.		
Dukat holenderski . . .	5 14	5 24
„ cesarski	5 20	5 30
Półimperyał rosyjski . . .	8 93	9 14
Rubel srebrny rosyjski . .	1 58	1 66
„ papierowy	1 52	1 53¼
Talar pruski	1 64¼	1 65½
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 75	87 50
„ „ „ 4%	79 —	79 80
„ „ Banku hipoteczn.	92 60	93 30
Obligi indemn. bez kuponów	85 60	86 40
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	222 —	224 —
„ „ lwowsko-czern.	136 50	138 50
„ banku hipoteczn. gal.	238 50	240 50

Warszawa 13 wrześ	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1 seryi	95 95	96 25
„ „ 2 „	95 95	96 25
kupon	— 90	— —
„ „ nowe	93 85	94 15
„ „ kupon	1 12½	— —
„ likwidacyjne	82 50	82 80
kupon	1 13½	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	89 —
„ „ bydgoska	— —	75 —
„ „ terespolsk.	117 75	118 75
„ „ łodzka	100 —	101 —

Pociągi na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: *lokalny:* *osobowy:* *pośpieszny:* *mieszany:*
Kraków odjazd: 6.44 rano 10.52 rano 9.24 wiecz. 10.38 wiecz.
Lwów przyjazd: 8.5 wiecz. 9.45 wiecz. 5.50 rano 10.55 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.49 w poł. 10.59 wiecz.
Wieliczka przyjazd: 12.28 po poł. 11.38 wiecz.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę *z Wieliczki.*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy:* *pośpieszny:* *mieszany:* *osobowy:*
Kraków odjazd: 6.7 rano 7.52 rano 10.13 rano 3.27 pop.
Wiedeń przyjazd: 6.56 wiecz. 4.41 wiecz. 3.35 rano 4.51 rano.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. 27 po południu, trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. 22 idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. 27 po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: *osobowy:* *lokalny:* *mieszany:* *pośpieszny*
Lwów odjazd: 5 rano 6.35 rano 5.5 wiecz. 11.25 wiecz.
Kraków przyjazd: 2.47 pop. 8.3 wiecz. 5.23 rano 7.17 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 7.24 rano 5.34 po poł.
Kraków przyjazd: 7.59 rano 6.9 po poł.

Z Niepołomic: *do Wieliczki* we wtorek, środę i sobotę.
Niepołomice odjazd: o godz. 3 min. 9 po południu.
Wieliczka przyjazd: o godz. 4 min. 4 po południu.

Z Wiednia: *osobowy:* *pośpieszny:* *mieszany:* *osobowy:*
Wiedeń odjazd: 7.46 rano 10.31 rano 4.46 wiecz. 8.16 wiecz.
Kraków przyjazd: 9.48 wiecz. 8.52 wiec. 11.22 przedp. 10.12 rano.

Z Prus: o g. 3 m. 26 po poł. i o godz. 6 m. 7 wiecz. mieszany.

Z Warszawy: 10.12 rano osobowy; 6.7 wiecz. mieszany.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów obliczone według średniego czasu miejscowego.

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Spółki
oraz
Wydawnictwo dzieł katolickich
otrzymała następujące dzieła:

L. D. L. *Historya kraju rodzinnego* dla klas niższych szkół średnich galicyjskich (2261-2-3) złr. — c. 80
M**. *Monseigneur Mieczislas Halka comte Ledóchowski.* Cardinal-Archévêque de Gnesen et Posen . . . . „ 2 „ 20
Erard Ciechomski W. Podręcznik do koniugacyj francuskich, obejmujący 80 wzorów, oraz zbiór 2,800 czasowników, z wskazaniem ich odmiany — Dziełko niezbędne dla uczących się po francusku . . . „ — „ 40
O. Prokop kapucyn. Marya w Litaniach Loretańskich wielbiona, tejże litanii wykład (cena obecnie przez autora zniżona „ 2 „ 50
X. Jachimowski Wł J. Liturgika, Wykład ceremonii i obrzędów kościoła katolickiego, zaprowadzona w gimnazyach i pensyonatach . . . . . . „ — „ 80
Menke Th. Orbis Antiqui Descriptio (atlas starożytny). . „ 2 „ 20
Winkler Leopold Spaczona główka, powiastka osnuta na tle życia krakowskiego . . . . „ — „ 60

Nadto książki szkolne: *Jandaurek* Deutsches Lesebuch für 5 u. 6 klasse. — *Benoni.* Rys Geografii i Historyi powszechnéj.— *Wiślicki.* Geografia powszechna.— *Pokorny.* Mineralogia, Zoologia, Botanika.— *Hellera* (tłomaczenie Weigla) Botanika dla szkół wyższych ludowych. — *Dr. Kauera* (przekład Z. Sawczyńskiego) Nauka Fizyki i Chemii.— *Tatomir.* Podręcznik Geografii Galicyi. — *Jerzykowski.* Zadania łacińskie 2 Cz.

Wezwanie.

Gdy na ustne zawiadomienie miejscowych, a na listowne zamiejscowych, jeszcze w Marcu 1874 r. uczynione żadnéj odpowiedzi dotąd nie otrzymałem — wskutek więc polecenia Wys. c. k. Sądu delegow. miejskiego z dnia 15 Sierpnia r. b. L. 10310 wzywam **powtórnie** publicznie, nie znając obecnie adresów: p. Ant. Tessarczyka, p. Józefę Siemieńską, X. Aurelego Pioruna, p. A. Popowczaka, p. Kogenową, p. Rozalią Schönmann. p. Florentynę Kozłowską, p. Magdalenę Kowalską, Maryannę Mikołajczyk, Maryannę Suseł, Teklę Mazurkę i p. Stanisława Zawadzkiego — aby, jeźli sądzą sobie mieć pretensye do masy ś. p. bar. Hadziewiczowéj — z takowemi zechcieli się w przeciągu dni 14 w Wys. c. k. Sądzie deleg. miej. Krakowskim wykazać.

Kraków d. 12 Września 1875 r.
(2274) *Józef Gawełkiewicz.*

TOWARZYSTWO
Zaliczkowe
dla miasta Tarnowa
i Starostwa powiatowego tarnowskiego

od roku 1871 w życie wprowadzone, zastosowało swój statut z dniem 15 Czerwca r. b. do przepisów ustawy z dnia 9go Kwietnia 1873 r. i zostało uchwałą Sądu obwodowego z dnia 5 Sierpnia r. b. L. 11062 wpisane do rejestru jako stowarzyszenie z nieograniczoną odpowiedzialnością. (2268)

Dyrekcyę stanowią: p. **Konstanty Hoffmann** jako Dyrektor i p. **Jan Ostrowski** jako Kasyer, zastępujący Towarzystwo sądownie i pozasądownie i podpisują za stowarzyszenie, kładąc swe podpisy pod firmą.

Do umieszczania ogłoszeń od tychże i od Towarzystwa wychodzących, obrano statutem dziennik „Czas“.

FRANCUZ

już niemłody, z odpowiednią rekomendacyą, szuka umieszczenia przy rodzinie w Krakowie lub na prowincyi, dla rozmowy i nauki języka francuskiego, przyczem mógłby udzielać dzieciom korepetycyi lub początków niemieckiego, rysunków i muzyki, oraz wychodzić z niemi na przechadzkę. Przy rodzinie w Krakowie zostając, **wymawia sobie resztę godzin dnia wyłącznie dla siebie.** — Wiadomość w biurze *Jędrzejewskiéj* Kraków Nr. 419. (2323-1-)

Chłopiec

mający lat 14—15, z ukończoną 3cią klasą gimnazyalną lub realną, znajdzie miejsce jako praktykant w handlu **P. Niedzielskiego w Bochni.** (2272-1-3)

Zapałki woskowe

od najmniejszych, do zapalania cygar służących, aż do wygodnych zapałek do świecenia po schodach, w gustownych (kieszonkowych) opakowaniach, odsprzedaje stosunkowo do zawsze (przedewszystkiem dla dam) przez odpadanie kawałków tlących niebezpiecznych drewnianych zapałek, po cenach nadzwyczaj niskich. (2295-1-3)
O. T. Winckler we Lwowie.

Pewien ksiądz katolicki

z Księstwa, który od kilku lat jako nauczyciel szkół gimnazyalnych w jednym z najuczciwszych domów Poznańskiego zostawał — poszukuje pomieszczenia w mieście lub na prowincyi w domu prywatnym jako nauczyciel lub współpracownik. Adres: Ks. M. F. Kraków ulica Kopernika Nr. 34. (2320-1-2)

OŁTARZ

zupełnie nowy, z małem ciborium, z urządzonem wewnątrz wygodnem schowaniem dla aparatów kościelnych, **jest do sprzedania.** — Bliższéj wiadomości udzieli Wny *X. Tomicki* przy kościele Najświętszéj Panny Maryi (2316-1-3)

Kilka powozów

kompletnie nowo urządzonych, **jest do sprzedania** po bardzo umiarkowanéj cenie u **Roberta Gürtlera, lakiernika** w **Białéj** przy **Bielsku.** (2290-1-)

Poszukuje się
Sklepu lub Składu

suchego i obszernego. — Ktoby takowy miał do wynajęcia od d. 1go Października lub zaraz — raczy się zgłosić do handlu **E. Skirlińskiego.** (2327-1-6)

Nowo wybudowana willa

zwana „Wenecyą“ wraz z ogrodem i oficyną w pięknem położeniu, z powodu przesiedlenia się, **pod bardzo korzystnemi warunkami natychmiast jest do sprzedznia.** — Bliższa wiadomość tamże u właściciela, ulica Wolska 139 Dz. IV. przy rogatce. (2319-1-3)

Dr Med. Karol Goebel
dentysta
Lekarz specyalny chorób ustnych
ordynuje od 10éj do 3éj
ulica Franciszkańska 151.
(2265-1-)

KURS
francuskiego języka

obejmujący: 1) Rozbiór gramatyki, 2) Ortografię, 3) Opowiadanie, 4) Konwersacyę.

Godzin tygodniowo 3. — Za 12 godzin od jednéj uczennicy 3 złr.

Na żądanie może być urządzony wykład **metodyczny** literatury francuskiéj.

Adres: „**Seminaryum żeńskie, II. piętro, drzwi przy schodach.**“ (2281-2-3)

Zgłosić się można o godzinie 12 i o 5.

Pół tuzina gab. z połyskiem 7 złr.
Tuzin kartek z połyskiem 6 złr.
Zakład fotograficzny
Walerego Rzewuskiego
istniejący lat 16 w Krakowie,
zaszczycony zaufaniem pierwszych Rodzin w kraju, a w ostatnim czasie bytnością JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI ARCYKSIĘCIA JANA SALWATORA,
poleca: efektownie i starannie wykonywane **fotografie z połyskiem,** który dodając im pięknego wejrzenia, czyni z razem trwalszemi.
(2247-4-)
Tuzin gabinetowych z połyskiem 12 złr.
Półtuz. kartek z połysk. złr. 3.50

KAROL SCHMIDT w BIAŁEJ

poleca swój skład dokładnie wyrabianéj, pewnéj **broni myśliwskiéj** i **rewolwerów, ładunków, torb,** jakoteż **wszystkich rekwizytów myśliwskich** i **przyrządów do nabijania;** rozsyła z poręczeniem za zaliczką pocztową albo za poprzedniem nadesłaniem należytości.

Lefaucheux dubeltówki po 25, 27½, 30, 32½, 35, 37½, 40, 42, 45 do 80 złr. za sztukę.

Lancaster (centrał) dubeltówki po 42, 45, 48, 50, 55 aż do 80 złr. za sztukę.

Rewolwery 6-strzałowe 7, 9, 12 m/m po 8, 10, 12, 15, 18, 20 złr.

Są także zawsze na składzie **zwierzęce głowy,** wykonane według natury, z masy kamiennéj. (2116-3-3)

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI
w Krakowie
udziela **pożyczki hipoteczne** na dobra ziemskie i realności miejskie w 6% Listach zastawnych i 7% Listach dłużnych. (1739-16-)

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jestto *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu).* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmienia gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece Wiktora Redyka, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów apteczn. pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Kijowie w składzie materyałów apteczn. braci Marcińczyk, — we Lwowie w aptece p. Mkolascha. (2189-1-)

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12 u p. Giraudeau de St. Gervais.

L. LEGRAND
DOSTAWCY WIELU PANUJĄCYCH DWORÓW
PARYŻ, 207, ulica Saint-Honoré.
MYDŁO ORIZA
z wszelkiego gatunku wodą sprawuje pianę delikatną i obfitą.
Ze wszystkich mydeł toaletowych najlepsze i najdelikatniejsze (podług Dr. O. REVEIL).
niezbędne dla utrzymania powłoki ciała delikatną i gładką.
CRÈME ORIZA **ORIZA LACTÈ**
nadaje białość i świeżość powłoce ciała przeciw piegom, plamom na twarzy i marszczkom
EAU TONIQUE QUININE LEGRAND I POMADA AU BAUME DE TANNIN.
Wytwory toaletowe podług przepisu zostawionego przez Dr. CHOMEL, do czyszczenia głowy, wzmocnienia włosów, zapobieżenia wypadaniu i porostowi takowych w bardzo któtkim czasie.
Skład w głównych Magazynach Perfum i Fryzyerów tak we Francyi jak i zagranicą.
Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka; we Lwowie u PP. Mikolascha i K. Strzyżowskiego. (1644-6-)

Zabezpieczony znakiem ochronnym.

„Capellin“ środek roślinny na porost włosów, **sprawdzony i uznany** tak przez **c. k. Komisyę zdrowia,** jakoteż przez **chemików sądowych,** zjednał sobie ogromne wzięcie u publiczności świetnemi swemi skutkami, czego dowodem przytoczone świadectwa, które każdy przejrzeć może. **„Capellin“,** który **bez żadnéj przymieszki mineralnéj** składa się jedynie z wybornych **ziół i korzonków,** a więc bez żadnej obawy używanym być może, posiada następujące przymioty:

Haarwuchs-Mittel ☆ Unübertreffliches

1. Przyśpiesza **porost włosów.**
2. **Chroni od ich wypadania,** mianowicie po tyfusie, po połogu i po przebyciu innych ciężkich chorób.
3. Zabezpiecza włosy **od siwienia,** dostarczając ich korzonkom pożywnych soków i wzmacniając takowe.
4. Działa jako środek czyszczący przeciw tworzeniu się łupieżu.
5. Pomaga na wyrzuty skórne na głowie, wysypki, liszaje itd.
6. Działa skutecznie i uśmierzająco na migrenę i nerwowy ból głowy.
7. Nadaje włosom nietylko siłę i tęgość, ale także i piękny połysk.

Ten więc środek na porost włosów powinien słusznie mieć pierwszeństwo pomiędzy wszystkiemi innemi.

Na łaskawą uwagę zasługuje dalej:

Extrakt przeciwko łupieżowi z zaręczeniem za skutek tego jednego z najnieszkodliwszych środków, bez żadnéj przymieszki mineralnéj, którego nawet dla dzieci używać można bez obawy. Skutek następuje w kilku minutach po zwilżeniu skóry na głowie, łupież puszcza się w sposób bardzo przyjemny. Środek ten więc może być używanym w każdym zakładzie fryzyerskim. Dołączony przepis obznajmia ze sposobem używania.

Sposób użycia wskazany jest w załączonym przepisie. Cena wielkiéj flaszki do użycia na 10 razy złr. 1, małéj na 6 razy 60 cent.

E. w. Niesner, Wien, Wieden, Karlsgasse Nr. 18.

Świadectwo lekarskie.

Niniejszem zaświadczam, że środka na porost włosów **(„Capellin“)** używałem u wielu moich pacyentów, i że z pomocą tego środka osiągnąłem **nadzwyczajne i prawdziwie zadziwiające** rezultaty tak co do porostu, jak również co do zapobieżenia wypadaniu włosów; w skutek tego z przyjemnością mogę ten środek jak najlepiéj polecić każdemu. Na potwierdzenie tego świadectwa kładę mój podpis i pieczęć.

Wiedeń 25 lutego 1875.
(L. S.) (1811-10-12)
Dr. v. Schöts, członek kolegium lekarskiego w Wiedniu.

Składy **w Wiedniu:** J. Pierhofer, apt. pod złotym berłem, I Singerstrasse 15; Józef Weiss, apt. pod murzynem, I Tuchlauben 27: Ph. Neustein, apt. pod ś. Leopoldem, I Plankengasse 6; **w Peszcie:** J. v. Török, apt.; **w Pradze:** J. Fürst, apt.; **w Bernie:** Franciszek Eder, apt., jak również we wszystkich znaczniejszych aptekach monarchii. Cena wielkiéj flaszki z przepisem użycia w kilku językach złr. 1 cent. 60, małéj złr. 1. Zamówienia z zagranicy posyłają się tylko za nadesłaniem należytości, z prowincyi za przesłaniem należytości, albo za pobraniem pocztowem (Nachnahme). Opakowanie 20 cent. więcéj. Odsprzedający otrzymują odpowiedni procent. O udzielenie na skład można się udać do: **E. v. Niesner, Wien, Wieden, Karlsgasse, Nr. 18.**

Za poręczeniem utrzymania włosów.

Największym cudem nowoczesnym jest teraz
między wszystkiemi
środkami dla porostu włosów
tak sławna przez najsłynniejszych lekarzy badana, z najświetniejszych i dziwnie działających wyników znana, przez Jego Cesarsko Królewską Apostolską Mość Cesarza Franciszka Józefa Pierwszego Austryackiego, Króla węgierskiego i czeskiego itd. wyłącznym przywilejem na cały obszar c. k. austryackich państw i wszystkich król. węg. krajów koronnych patentem odznaczona

Pomada z tłuszczu roślinnego

O prawdzie przytoczonego zdania każdy się przekona. Przy dokładnem i regularnem zastosowaniu tego tak doskonałego środka do porostu włosów zwanego pomadą z tłuszczu roślinnego zarosną nawet **najbardziej łyse miejsca** głowy **bujnym włosem, siwe** i **rude włosy** nabiorą **ciemnej barwy;** pomada ta **wzmacnia** miejsca zarastające włosami w **cudowny sposób, usuwa każdego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zapobiega całkiem i na zawsze w bardzo krótkim czasie wypadaniu włosów,** nadaje włosom **piękny, naturalny połysk i zachowuje je aż do późnej starości przed osiwieniem.**

SPOTRZEBOWANIE I UŻYWANIE

tej tak doskonałej **pomady z tłuszczu roślinnego** odbywa się po prostu przy czesaniu włosów, przyczem szczególnie łyse i obłysiałe miejsca głowy dobrze nacierać należy; gdzie włosy są gęste, wystarcza tylko lekkie wcieranie pomady, gdyż przezto miękczeje skóra na głowie, udziela się z łatwością porom a wzmacniając tym sposobem włosy, sprawia zarazem szybki tychże porost, W ogóle trzeba włosy dobrze tłustą ręką natrzeć, gdyż przezto nabiorą bardzo pięknego połysku. W porównaniu do innych pomad jest także **pomada z tłuszczu roślinnego** najtańszą, bo jest nader obfitą. Przez używanie tej tak doskonałej **pomady z tłuszczu roślinnego,** posiadającej tak znakomite przymioty, zapobiega się wypadaniu włosów a rośnięcie włosów nadzwyczaj prędko się odbywa.

Z powodu nader miłego zapachu i okazałego zewnętrznego kształtu pomada ta stanowi prócz tego ozdobę najpyszniejszej gotowalni.

Cena słoika wraz z opisem użycia w 7 językach tylko 1 złr. w. a. pocztą 1 złr. 10 c.

Odprzedający otrzymują znaczną zniżkę. (583-17-20)

„Prawdziwa i niesfałszowana do nabycia“ jedynie i wyłącznie u pana Józefa Jahna, w handlu galanteryjnym **w Krakowie,**

dokąd należy adresować wszelkie pisemne zamówienia, które z prowincyi za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką pocztową jaknajspieszniej wykonane będą.

Dla łysych do wzmocnienia porostu włosów.
Wypadanie włosów i tworzenie się łysieżu ustaje.
Nader ważne dla mężczyzn i kobiet.

Ogłoszenie.

Podpisana ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż pod dozorem zdolnego fachowego kierownika **podejmować się będzie nadal robót malarskich i lakierniczych** wszelkiego rodzaju. Szan. Publiczność zaszczycając przez lat przeszło trzydzieści zaufaniem swem ś. p. Józefa Pochwalskiego, męża mojego, raczy także nadal nie odmawiać zaufania tego pozostałej wdowie, która starać się będzie życzeniom i i woli robiących obstalunki najzupełniej zadość uczynić. (2143-7-10)

Kraków d. 25 Sierpnia 1875 r.
Marcyanna Pochwalska.
Ulica Karmelicka Nr. 56.

Ktoby miał kilkaset sztuk młodych drzew alejowych (kasztanów i akacyj) do zbycia, raczy się zgłosić do Magistratu król. miasta **Stryja.** (2230-2-3)

Lekcyj francuskiego i rosyjskiego języka poszukuje osoba mieszkająca przy ulicy Ś. Józefa Nr. 493, w domu p. Chmurskiego, III. piętro; udzielać może bądź prywatnie, bądź zbiorowo, z wykładem polskim lub niemieckim. (2287-1-3)

Osoby życzące sobie pobierać **naukę gry na fortepianie** według metody w Konserwatoryum wiedeńskiem przyjętéj, zechcą się zgłosić na ulicę Floryańską pod Nr. 365 na II. piętro. Wykład w języku polskim lub niemieckim. Godziny przyjęcia od 9—12 zrana i od 2—5 popołudniu. (2119-5-6)

Dwa mieszkania

po 3 pokoje z kuchnią i drewutnią od 1go Października są do wynajęcia. — Bliższa wiadomość w handlu *S. a. Schlesingera* w Podgórzu. (2282-3-3)

Świeży transport

materyałów pisemnych i rysunkowych, papierów listowych francuskich, kajetów z wizerunkami, obrazków z wizerunkami, obrazków do odbijania, monogramów, kart wizytowych, przedmiotów szkolnych, łyżew angielskich Halifax tanich. — Najrozmaitsze galanterye, mydełka, wody kolońskie, perfumy francuskie, albumy grające, neceserki do szycia, portmonety, ordery do kotyliona. Dla księży religijne przedmioty, medaliki, książeczki, figurki N. Panny Maryi z Lourdes, Królowéj Serca Jezusowego i S. skaplerza. 100 obrazków z modlitewkami za 30 c. Jasełka i pastuszki, książeczki z obrazkami i nagrody. Przewodnik po Katedrze 30 c. Wielki wybór wzorów do wyrzynania, zabawek najrozmaitszych i Fröblowskich na Ś. Mikołaja, gwiazdkę, na imieniny, nowy rok, prima aprilis, premie i prezenta, także tornistry szkolne. (1861-45-)

J. Bensdorff w Krakowie,
w Rynku, naprzeciw kościoła Ś. Wojciecha.

Rządca dóbr

żonaty, więcéj dobry administrator niż gospodarz rolny — znaleść może posadę. — Bliższa wiadomość w Biurze p. Karola Wolańskiego w Krakowie. (2155-3-)

Parcela

przy ulicy Wielopole (na Librowskiem), obejmująca 265 sążni □, posiadająca osobny korpus tabularny, wraz z urządzeniem pod budowę gotowa, **jest do sprzedania.** Wiadomość w przecznicy ulicy Różannej Nr 420 na dole. (2203-6-6)

COCA

Przeciw chorobom szyi, płuc, osłabieniom ustroju nerwowego i cierpieniom żołądka, poleca się jako najlepszy, pewnie i gruntownie działający środek leczniczy **wyroby kokowe Dra Alvareza** z **Adler-Apotheke** w **Paderborn,** które przyrządzone są prawdziwe i niesfałszowane wedle oryginalnych recept tego lekarza. Rozmaite pigułki kokowe, spirytus kokowy i likier kokowy (pigułki Nr. I w cierpieniach szyi i płuc, Nr. II. w cierpieniach żołądka, Nr. III. w zboczeniach nerwów i osłabieniach, Nr. IV. w hemoroidach, spirytus kokowy i likier jako leczenie pomocnicze), kosztują pudełko lub flaszka 2 złr. w. a. i są do nabycia prawie we wszystkich aptekach, w **Krakowie** u **Dra F. Sawiczewskiego,** aptek. Opis użycia objaśnia dokładniéj. (1806-5-11)

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.
Z zaręczeniem.
Założone 1823.
Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. str. ogn. Ilustr. cen. darmo.
(1677-10)

Obwieszczenie.

Niniejszem zawiadamiam Szanownych PP. Kupców, Przemysłowców, Fabrykantów i Rękodzielników, że drukując Kalendarz na rok 1876, w którym to rok rocznie zamieszczane są ogłoszenia (inseraty) renomowanych firm. Celem udogodnienia osobom interesowanym, upoważniłem P. Józefa Kaczyńskiego do zbierania tychże ogłoszeń i udzielania wszelkich w tym względzie objaśnień. Że zaś powyższy Kalendarz jest już na wykończeniu, przeto ogłoszenia do pomienionego Kalendarza przyjmowane tylko będą do końca b. m. tak na ręce P. Kaczyńskiego jak i w Księgarni podpisanego. (2256-2-2)

A. Nowolecki,
Księgarz i Wydawca w Krakowie
Nr. 15 Rynek główny.

500 złr. w. a. nagrody.

Dnia 10go Września **zgubiono** w drodze między Szczakową a Krakowem **7,170 rubli i 47 złr. w. a.** Pieniądze te zawinięte były w „Gazetę Polską.“ Łaskawy znalazca raczy oddać w biurze Policyi krakowskiéj, gdzie odbierze powyższą nagrodę. (2318-2-4)

Empecheur

najnowszy przyrząd przeciwko upławom nocnym, ro syła wraz z przepisem użycia po złr. 2 za sztukę. **John Zieger w Gradcu,** Skład nowości gutaperkowych. (2219-6-30)

WĘGLE

pruskie w całych i pół wagonach dostarczają na zamówienia po najtańszych cenach **Kurnatowski & Co.**
Kantor wymiany, w Rynku pod Nr. 11. (1696-11-16)

Dr. Stanisław Skobel

sekundaryusz w oddziale chorób wenerycznych i skórnych szpitala Ś. Ducha, mieszka przy ulicy Ś. Józefa pod L. 493 na pierwszem piętrze. Ordynuje od godziny 2éj do 4éj. (2022-6-6)

Świeże nasienie
Rzepy ścierniówki
poleca handel
J. Schaitter i Spółka w Rzeszowie.
(1600-6-6)

DOM

w Krakowie na Kazimierzu przy głównéj ulicy pod l. 78 Dz. VIII jest z wolnéj ręki **do sprzedania.** — Bliższa wiadomość w Handlu Win *A. Ciechanowskiego* przy ulicy Floryańskiéj w Krakowie. (2102-6-6)

Dla masarzy i traktyerników

tegoroczne jelita (badanie) w najlepszym gatunku, różnej szerokości, po cenach bardzo niskich ma na składzie głównym **Ferdynand Schmidt w Bernie (Brünn) Bäckergasse, 82.** (2226-3-4)

Największa
Fabryka mebli żelaznych
REICHARD & Co.,
w Wiedniu, III., Marxergasse Nr. 17,
poleca się niniejszem Szan. Publiczności.
Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (1884-18-)

PARYŻ. PŁEĆ TWARZY PARYŻ.
MLEKO ANTÉPHÉLIQUE
czyste albo z wodą spędza
PIEGI, OPALENIE
PLAMY PO POŁOGU
ZMARSZCZKI, WYSYPKĘ, KROSTY
WYRZUTY CZERWONE
OPIERZCHŁOŚĆ
PRYSZCZE
Zachowuje ciało twarzy czyste i płeć bez skazy.
CANDÈS et Co. Bd St-Denis, 26.
W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. (1001-21-)

Mąkę kościaną
parowaną i nieparowaną

w najlepszym gatunku odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych lub w Agencyi dla Rolników *S. Mikuckiego* w Krakowie.

Fabryka parowa mąki kościanej i spodia u
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowéj pod Nr. 353/4.
(2020-10-10)

Czcionkami Drukarni Leona Paszkowskiego.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.